ARKUSZ I.

Nr 47. Dnia 28 Lutego Środa. Dnia 16 (28) Lutego 1877 r.

Prenumerata „Kurjera War.“ wynosi **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11tej rano do 2giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 98, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Romana Opata.
Jutro: Ś. Albina Biskupa.
Piątek: Ś. Heleny Cesarzowej W.
Sobota: Ś. Kunegundy Cesarzowej.

Wschód słońca o godzinie 6 m. 51 | Długość dnia godzin 10 m. 44
Zachód „ „ 5 m. 3 | Przybyło „ „ 3 m. 5

Adres Redakcji Kurjera Warszawskiego: PLAC TEATRALNY Nr 5 d. W. L. Zabłockiej.

Niedziela: S. Kazimierza Królewicza.
Poniedziałek: ŚŚ. Teofila B. i Fryderyka.
Wtorek: ŚŚ. Wiktora i Wiktoryna MM.
Środa: Tomasza z Akwinu W.

— W dniu wczorajszym zebrało się liczne grono pobożnych na passyjne Nabożeństwo do kościoła Ś-go Franciszka Serafickiego, które odbywało się przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniem i procesją. Na zakończenie udzielonem zostało obecnym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się takież Nabożeństwo w kościele katedralnym i metropolitalnym Ś-go Jana, w czasie którego słowo Boże wygłosi JX. Ruszkiewicz, regens seminarjum duchownego.

W dniu jutrzejszym też, jako w pierwszy czwartek nowego miesiąca, oraz w następne trzy dni (piątek, sobotę i niedzielę), jako również pierwsze w nowo rozpoczętym miesiącu, odbywać się będą w kościele Opieki Ś-go Józefa wprost ulicy Królewskiej uroczyste dopołudniowe Nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, a nadto w ostatnim dniu, to jest w niedzielę, z kazaniem i procesją.

W kościele zaś katedralnym i metropolitalnym odbędzie się jutro o godzinie 9-tej z rana solenna Wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, zwana Cybavit.

Jutro także przypada doroczna uroczystość Ś-go Bałdzimierza, patrona kowali, którego ołtarz zdobi kościół Ś-tej Anny na Krakowskiem Przedmieściu obok Wystawy Sztuk Pięknych, to też Świątynia rzeczona obchodzi jego pamiątkę solenną Wotywą, która jednakże odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę o godzinie 10-tej z rana w obec członków zgromadzenia tak majstrów jak i czeladzi kowalskich.

— W dniu jutrzejszym, to jest dnia 1-go marca jako w rocznicę wprowadzenia Obrazu Najświętszej Marji Panny Różańcowej do kościoła Ś-go Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu (obok skweru), odprawioną zostanie uroczysta Wotywa przed tymże Obrazem, o godzinie 7½ z rana, na którą Senior wszystkich wiernych uprzejmie zaprasza.

— Najjaśniejszy Pan, 21-go Stycznia r. b., na poświadczenie Ministra Finansów, o odznaczającej się gorliwością w służbie i szczególnych pracach, niżej poszczególnionych osób, Najmiłościwiej raczył udzielić, stosownie do opinji Komitetu Ministrów, następujące ordery:

Św. Anny klasy 2-ej: pomocnikowi zarządzającego komorą celną warszawską, Terechowowi; sprawującemu obowiązki referenta oddziału finansów Królestwa Polskiego Chabielskiemu; radcom dworu: zostającym przy oddziale finansów Królestwa Polskiego, komisarzom ekonomicznym 1-szej klasy Rogojskiemu i Żarkowskiemu, kasjerowi głównemu banku polskiego Owczarskiemu.

Św. Anny klasy 3-ej, asesorom kolegjalnym: zostającemu przy oddziale finansów Królestwa Polskiego, komisarzowi ekonomicznemu klasy 2-ej. Gwozdeckiemu; zostającemu przy oddziale finansów Królestwa Polskiego, rewizorowi mierniczemu klasy 1-ej, sekretarzowi kolegjalnemu Niklewiczowi.

Św. Stanisława klasy 2-ej pełniącemu obowiązki starszego pomocnika referenta oddziału finansów Królestwa Polskiego Odnouszewskiemu, naczelnikowi wydziału izby skarbowej warszawskiej Koronatowowi.

Św. Stanisława klasy 3-ej, radcom dworu: zostającemu przy oddziale finansów Królestwa Polskiego, komisarzowi ekonomicznemu klasy 1-ej Dąbrowskiemu; naczelnikowi wydziału sprawdzania listów zastawnych i kuponów w dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem Moraczewskiemu, pomocnikowi kasjera gubernialnego warszawskiego Mirowskiemu; asesorom kolegjalnym, urzędnikom banku polskiego: zarządzającemu urzędem loterji przy banku Wodzińskiemu i naczelnikowi archiwum banku Worytce; nadzorcy okręgowemu zarządu akcyznego warszawskiego i siedleckiego von-Rennenkampfowi, kasjerowi głównemu dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem Nizieńskiemu; niemającym rang urzędnikom banku polskiego: naczelnikowi wydziału Hertzowi i naczelnikowi sekcji Zalewskiemu, urzędnikom dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem: Cieleckiemu i Koźmińskiemu, tłomaczowi Michałowskiemu i drugiemu adjunktowi archiwum dyrekcji Borowieckiemu. (Dz. W.)

— Przez rozkaz w wydziale Ministra Sprawiedliwości, z 30 stycznia r. b.

Mianowany został w instytucjach gubernialnych: spadły z etatu, były podpisarz zwiniętego sądu pokoju w Biały Grzegorz-Juljan Toczyński—kandydatem do posad sądowych przy prokuratorze sądu okręgowego siedleckiego.

Przyjęci zostali do służby: kandydat Cesarskiego uniwersytetu moskiewskiego Zachwatowicz i student rzeczywisty Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego Stopczański— na kandydatów do posad sądowych przy prokuratorach: Zachwatowicz—izby sądowej warszawskiej i Stopczański— sądu okręgowego kieleckiego.

Dozwolono nosić w dymisji mundur przywiązany do urzędu: byłym: pisarzowi X departamentu Senatu Rządzącego, asesorowi kolegialnemu Stasiulewskiemu; podpisarzowi i archiwiście trybunału handlowego w Warszawie Andrychewiczowi i urzędnikowi do pisma w IX departamencie Senatu Rządzącego, sekretarzowi kolegjalnemu Chodkowskiemu. (Dz. W.).

— We wsi Opacz-Wielka, gm. Pruszków, pow. Warszawskim, pojawiła się na bydle rogatem zaraza księgosuszowa, na którą od 27 Stycznia (8 Lutego) do 4 (16) Lutego, z ogółu bydła w tej miejscowości utrzymywanego, w liczbie sztuk 52, zachorowało 4, upadło 2, zabito chorych 2, podejrzanych 9,—uśmierzoną zaś została ta zaraza we wsi Targówku, gm. Brudno.

O czem Rząd Gubernialny Warszawski podaje do wiadomości powszechnej, nadmieniając, że ze strony władz miejscowych przedsięwzięte zostały właściwe środki dla zapobieżenia szerzeniu się zarazy. (Dz. W.)

KRONIKA LITERACKA.

—I. C.—Geografja należy do rzędu tych niezbędnych umiejętności, których wysokiego znaczenia nie potrzeba już dowodzić. Nie mówiąc o historji, która bez geografji będzie zawsze czemś powietrznem, potrzeba jej daje się czuć na każdym prawie kroku w życiu praktycznem, codziennem. Na nieszczęście, w naszym systemie edukacyjnym, geografja do niedawna a nawet dziś jeszcze, mało jest zwykle uwzględnioną przy wykładzie dziejów, i jest redukowaną do przedmiotów podrzędnych, suchych i niemających nic wspólnego z życiem

Nauczanie jej pospolicie kończy się w niższych klasach, a sama metodyka geograficzna wiele pozostawia do życzenia.

Za tem też i poszedł nawet brak w naszej literaturze szkolnej podręczników, odpowiednio tę naukę traktujących.

Kilka w ostatnich już czasach wydanych geografij jak tłomaczone: Guthe, Dra Kluna i zapowiadane jeszcze nowe (Réclus) świadczą o korzystnym, a bardzo pożądanym w tym kierunku zwrocie.

Jeżeli zaznaczamy taki niedostatek podręczników do geografji powszechnej, to prac specjalnie traktujących geografję krajową, a stojących na wysokości dzisiejszych wymagań, prawie zupełnie nie posiadamy. *)

*) Dawniejsze prace Balińskiego i Lipińskiego, Surowieckiego, Święckiego, Lelewela, Szyca i innych dziś są cennemi tylko materjałami. Również samodzielne dopełnienie geografji słowiańszczyzny przy wydaniu Guthe, lubo stanowi bardzo szacowny dla nauki przyczynek, jest tylko ogólnym zarysem; inaczej też być nie mogło przy geografji.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dał nam tedy p. Wł. Okoński, autor „Niewinnych“, a mimo to, pisarz istotnie wielkiego talentu, dał nam tedy — nowy obrazek dramatyczny pod tyt.: „Poddanka“.

Intryga jest prosta. Niejaki p. Andrzej, potomek Judaszów, którzy Chrystusa sprzedali, odziedziczył po swojej siostrze wojewodzinie majątek i pannę Kazimierę. Panienka ta była chłopskiem dziecięciem, które wojewodzina, jako pewien rodzaj wezykatorji przeciw nudom, do dworu swego przyjęła i wychowała, jeżeli nie na „uczoną akuszerkę“, to przynajmniej na dzisiejszą emancypatkę.

Panna Kazimiera była ładna, a p. Andrzej lubił wdzięk niewieści. Gdy więc plantatorowi temu nikczemny sługus, Onufry herbu Poraj, doniósł o poddańskiem pochodzeniu dziewicy, p Andrzej dał jej do wyboru: albo urząd czasowej kochanki, albo powrót do siermięgi i niedoli nierozdzielnie z nią związanych.

Kazimiera, — aczkolwiek w razie uległości pańskim zachciankom, mogła w nagrodę zostać żoną szlachetki Onufrego i otrzymać posag, — odpychała z pogardą propozycje Andrzeja. Na jej decyzję wpłynęła w pewnej części miłość dla innego szlachetki Tadeusza Leszczyca, głównie jednak — żądza wolności i poczucie kobiecego honoru. „Przeklęte niech będą prochy wszystkich przeszłych pokoleń, które dały panu nade mną prawo tyrana!“ wykrzykuje dziwna w owym czasie dziewica i — idzie pleć kwiaty w ogrodzie, tudzież noże czyścić — z wielką godnością.

Narzeczony jej dowiedziawszy się o pochodzeniu Kazimiery, z początku cofa się; następnie jednak wraca i mieczem chce ją uwolnić. Lecz obrażona dziewica przyjmuje go wyniośle, dając przytem do zrozumienia, że świeżo wyczyszczony i „ostry“ nóż (stołowy), pewniej obroni jej godność, aniżeli jakaś tam szabelka. W trakcie rozmowy wbiega Andrzej i już.... już między nim a narzeczonym poddanki, ma się odbyć pojedynek, gdy na szczęście.... wtacza się pan Rafał.

Ten Rafał nie jest wujaszkiem z Ameryki, ale ojcem Tadeusza przytem i pijaczyną, co mu jednak nie przeszkadza, a może nawet pomaga (w opinji autora), pełnić funkcję posła. Ledwie wpadł między kłócących się, wnet zawiadamia ich, że „nie pozwoli“ na emancypację chłopów, którą właśnie ogłosili francuzi. Dowiedziawszy się jednak o przedmiocie sporu między synem i Andrzejem, — „pozwala“ w następnej zaraz chwili znieść poddaństwo i w charakterze organu władzy z ramienia rządu francuzkiego, odczytuje pierwszy artykuł kodeksu, czy manifestu, na mocy którego Kazimiera jest wolną.

Potem wszyscy, a więc niewyraźny Tadeusz i nikczemny Onufry i gorszy od niego Andrzej, ruszają na wojenkę. Zdaje się, że tylko nietrzeźwy Rafał zostaje w domu; celem wprowadzania w życie ustawy, na którą „pozwala“ i „niepozwala“.

Taki jest szkielet utworu dramatycznego, po który utalentowany autor skoczył w odmęt, aż na 65 lat głęboki. Chciał prawdopodobnie wyszukać tam perłę, trafił jednak na garść błota i tę rzucił na głowy swemu najbliższemu otoczeniu.

Kwestji bowiem nie ulega, że w epoce owej byli i panowie Andrzeje i Rafały i Onufrowie, — lecz obok nich byli inni w znacznej większości. Dla czego autor z grobu niepamięci wydobył podobne indywidua, dla czego między niemi umieścił dzisiejszą emancypatkę?... trudno zgadnąć. Gdyby autor w taki sposób illustrował historje wszystkich społeczeństw, wówczas ci, którzy uwierzyliby jego natchnieniom, wyparliby się niezawodnie nie tylko herbów, ale nawet ludzkiego swego pochodzenia i z prośbą o adoptację, udaliby się do małp pierwszej lepszej menażerji, o ile naturalnie oszczędziłby ich tradycje — talent szanownego dramaturga.

Z tem wszystkiem autor „Poddanki“ ma wielki, bardzo wielki talent. Każdy jego frazes kipi ogniem i płynie jeżeli nie wprost z serca, to przynajmniej wprost z wątroby. Szkoda tylko, że dzielny ten umysł uległ specjalnemu rodzajowi pesymizmu, okrutnej chorobie, która równie dobrze nie oszczędza kancelistów nie mogących doczekać się wyższej pensji lub akcyznych dozorców uwalnianych z posad dla dobra służby, jak i ludzi intelligencji wyższej.

Lecz nie o autora nam chodzi w tej chwili, tylko o *Przegląd Tygodniowy*, który pracę jego pomieścił. Autor może mieć poglądy, jakie mu przypadają do gustu i może je wypowiadać w najdogodniejszej dla siebie formie. Z pismem rzecz się ma nieco inaczej, a osobliwie też z *Przeglądem Tygodniowym.*

Kiedy Litwos ogłosił w *Gazecie Polskiej* prześwietne „Szkice Węglem“, w których włościanin otumaniony przez pisarza, dzięki niedołęztwu i obojętności intelligencji wiejskiej, został zbrodniarzem, — wówczas *Przegląd Tygodniowy* zawołał:

— Cóż to za społeczeństwo zgniłe maluje nam Litwos, jakiem prawem obryzguje nas błotem?..

Szkice te tymczasem były gorzką lecz konieczną nauką dla obojętnych, dotknęły kwestji współczesnej i w niejednym obudzić mogły drzemiące poczucie obowiązku. Inaczej rzecz się ma z „Poddanką“ Tam bowiem nie dotyka się kwestji współczesnej, nie uczy się nikogo i do niczego nie zachęca; tam gorycz podaje się dla tego tylko, że jest gorzką. Przy „Poddance“ raczej godziłoby się wykrzyknąć:

— Cóż to za społeczeństwo i w jakim celu przedstawia nam p. Okoński?

Przegląd Tygodniowy nie uczynił jednak tego... Ha! może czeka aż „Poddanka“ ukaże się w odbitce lub przynajmniej w odcinku innego pisma.

Pierwszą taką próbę, a przyznać należy, próbę bardzo udatną dał nam profesor Tatomir w swojej „Geografji Galicji“ (Lwów 1876 nakład Wilda — wydanie drugie). W pracy tej autor krytycznie zużytkował materjały dawniejsze jako też nowsze monografje, opisy, sprawozdania i statystyczne dane. Przeznaczając swą książkę na podręcznik dla szkół średnich, autor krępowany już był niejako pewnemi z góry zakreślonemi ramami, mimo to, pojmuje swój przedmiot rozlegle a traktując go dość wyczerpująco, w XIV rozdziałach swej książki daje wszechstronny i dokładny obraz kraju.

Skreśliwszy przedewszystkiem geologiczną budowę ziemi (Galicji), warunki klimatyczne hydrograficzne, orograficzne i w ogóle fizjografję kraju, wiele następnych kart poświęca etnologji krajowej, obszernie rysując rodowe a nawet typowe właściwości mieszkańców gór i dolin. Życie tyle sympatycznej góralszczyzny, fizyczną budowę ciałoskładu, ubiory, zwyczaje, zajęcia i upodobania aż do moralnych rysów charakteru, wad i przymiotów — wszystko tu potrącone.

W następnych rozdziałach jest mowa o płodach kraju, przemyśle, handlu, oświacie, środkach komunikacyjnych, władzach państwowych, urządzeniach duchownych i społecznych.

Po skreśleniu szkicu dziejów kraju stanowiącego dzisiejszą Galicję, następuje podział administracyjny na powiaty, które przebiegając szczegółowo, zapisuje wybitniejsze miejscowości, godne uwagi czy to swoją historyczną przeszłością czy też obecnem swem życiem, działalnością.

Zwracając jedynie uwagę szerszej publiczności na powyższą pracę, nie rozszerzamy się nad nią, w przekonaniu, iż sama z takową coprędzej zapoznać się zechce. Pięćset egzemplarzy zakupionych przez sejm krajowy w celu większego rozpowszechnienia — daje jej również świetną rekomendację.

Niewątpliwie „Geografja Galicji“ prędko doczeka się nowej edycji, a w takim razie, byłoby bardzo pożądanem aby szanowny profesor zechciał więcej jeszcze uwzględnić statystyczne dane zarówno ogólnej produkcji krajowej, jako też poszczególnych miejscowości. Być może, że przez to książka straciłaby charakter ściśle szkolnego podręcznika, stałaby się jednak niezbędną w ręku każdego.

Drugą koniecznością jest dołączenie dokładnej map[y] z kilku kart złożonej, t. j. oddzielnych kart spe[cja]lnych: hydrograficznej, orograficznej i etnografi[czn]ej.

[W] ten sposób wykonana mappa wielce ułatwiłaby [gru]ntowną naukę, jaką być winna geografja krajowa.

Klechdy.

[(K.] Ł.) Jubileuszowe wydanie Klechd Kaź. Wł. Wójcic[kie]go, tylko co opuściło prasę. — Taniość tej książki [w sto]sunku do formy bardzo ozdobnej i wykwintnej, [prze]dewszystkiem zwraca na siebie uwagę. — Poka[zuje] się, że u nas możnaby wydawać tanie książki, [gd]yby każda publikacja rozchodziła się w znaczniejszej ilości egzemplarzy. — Klechdy bardzo trafnie wybrano dla upamiętnienia ogółowi działalności zasłużonego męża. — Posiadają one wartość istotnego klejnotu literatury rodzinnej i są bardziej przystępne dla szerszego koła czytelników, aniżeli którykolwiek z zabytków przeszłości, odgrzebanych z pyłu zapomnienia przez niestrudzonego zbieracza i badacza.

Wójcicki zebrał jeźli nie wszystkie te podania, które wyobraźnia ludu przez pomrokę stuleci na falach swych niosła, — to przynajmniej wielką ich mnogość, a zasługa w tem leży, że wyrzekł się tyle ponętnej w tym razie pomocniczej twórczości, że fantazji plemion odwiecznych pozostawił swobodny i samorodny kształt, że opowiadał marzenia dziecięcej ludzkości słowami starych bajarzy, tak dalece, że mikroskop uczonego rozpatrując się w tych skarbach, z łatwością odróżni jaskrawe brzaski nadgangesowego świtu, od późniejszych świateł i cieni, które upiastowały Klechdę w pochodzie Arjów, ku smętnej nadniemeńskiej krainie. „Klechda indyjska i słowiańska — mówi J. T. Hodi w pięknej przedmowie do tego wydania — są to niby dwa portrety jednej matki, w mglistych cieniach przeszłości tonące, sercu jednak potomków przytomne.“ Hodi zwraca również uwagę, że tylko na naszej niwie klechda przechowała nieskażone cechy rodowe; u szczepów romańskich i germańskich trubaduryzm średniowieczny i kultura chrześcjańska zatarły pierwotne znamiona.

Wydawnictwo o którem mowa, poprzedza życiorys Wójcickiego, skreślony przez A. Pługa, wzmiankowana już przedmowa Hodiego i wiersz p. t. „Klechda“ W. Korotyńskiego. — Tekst ozdabia dziesięć illustracyj, składkowy owoc pracy i talentu Andriollego, Gersona, Kostrzewskiego, Pillatego i Witkiewicza.—Pomiędzy niemi trzy szkice Andriollego (Madej, Wyrwidąb i Boruta), oraz karta tytułowa Gersona, są wytworem bujnej, potężnej fantazji. — Na końcu dzieła pomieszczony został spis prenumeratorów, obejmujący 2150 nazwisk.

Kronika zagraniczna.

× W tych dniach kapitan Boyton przybył do Rzymu, płynąc po Tybrze i wyszedł na brzeg w okolicy La Ripetta. Podróż jego z Orte do Rzymu trwała 40 godzin, w ciągu których zupełnie nie wychodził z wody, mimo dosyć nizkiej onej temperatury. Wziąwszy na uwagę wiele nadzwyczajnych przeszkód, jakie podróżnik ten spotykał na tej przestrzeni, nie można nie podziwiać wielkiej odwagi znakomitego pływaka. W chwili wyjścia jego na brzeg w La Ripetto, a następnie w Ripa Grande lud zgromadził się tłumnie. Kapitan Boyton tak zręcznie odbywanemi podróżami najlepiej dowodzi praktyczności wynalezionego przez siebie przyrządu dla ratowania tonących.

× Na Morawie zmarła staruszka 108-letnia, Paulina Spitz, która przez całe życie nie miała w ustach lekarstwa. Przed czterema laty jeszcze jeździła ona do Prosnic, ażeby dać się fotografować. W tych dniach z wieczora o zwyczajnej godzinie usnęła i zgasła wśród snu bez najmniejszego cierpienia, tak, że dopiero rano domownicy dowiedzieli się o jej zgonie. Najstarsza córka nieboszczki, z żyjących dzieci liczy lat 70; prawnuczka niedawno wyszła za mąż.

× Przed dwoma laty na kongresie naturalistów w Londynie dr. Richardson, przedstawił projekt założenia wzorowego miasta pod względem warunków hygenicznych. Projekt ten uważano wówczas za utopję. Tymczasem, obecnie, plany miasta „Hygea“ już są gotowe, towarzystwo akcjne zorganizowało się w całości i projekt dra Richardsona wchodzi w życie. „Hygea“ jak objaśniają plany, odpowie nie tylko warunkom hygenicznym, ale i obecnym estetycznym i umysłowym potrzebom. Nie zapomniano i o stronie moralnej, dla której szynki, restauracje i wszelkie podobnego rodzaju zakłady wygnane z miasta; kto zaś zechce zaspokoić za domem głód lub pragnienie, udawać się będzie do urządzonego w tym celu domu hotelowego, będącego pod ciągłym dozorem lekarza. Wedle planu na raz jeden będzie wystawionych 1600 domów obliczonych na 8000 mieszkańców. Domy oddzielać będą na pewnej przestrzeni ogródki; w miejsce ulic, — bulwary z których jeden nad brzegiem morza, pod dachem. „Hygea“ założona będzie w hrabstwie Sussex.

— Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości publicznej, rezultaty osiągniętych dochodów z balu danego w dniu 26 go stycznia (7 go lutego) w salonach Resursy Kupieckiej, oraz z wielkiej maskarady z tombolą w dniu 99 go stycznia (10 go lutego) b. r. w Ratuszu odbytej, a mianowicie:

Co do balu.

Za 561 biletów wejścia na salę i galerję rs 1224. Dar JW. Głównego Naczelnika kraju hr. Kotzebue rs. 100. — Inne naddatki rs. 129 kop. 12. — Procent od sprzedawanego wina rs. 19. — Dochód brutto wyniósł ogółem rs. 1,472 kop. 12. — A że wydatki ogółem wyniosły rs. 207 kop. 79½, pozostało przeto czystego dochodu rs. 1264 kop. 32½.

Co do maskarady z tombolą.

Za 3,609 biletów wejścia po rs. 1 kop. 5 rs. 3 788 kop. 40. — Za 6 250 biletów na tombolę po kop. 15, rs. 937 kop. 50. — Dar JW. Głównego Naczelnika kraju hr. Kotzebue rs. 100. — Inne naddatki rs. 32 kop. 3. Z restauracji i cukierni rs. 122 kop. 16. — Różne dochody rs. 13. — Dochód brutto wyniósł ogółem rs. 4 993 kop. 9. — A że wydatki czyniły ogółem rs. 1 072 kop. 89, pozostało zatem czystego dochodu rs. 3 920; — czyli razem, dochód czysty z balu i maskarady z tombolą, wyniósł rs. 5 184 kop. 52½.

Przyczem komitet poczytuje sobie za miły obowiązek wynurzyć serdeczne podziękowanie Szanownym Paniom, które opieki nad balem podjąć się raczyły, oraz łaskawej publiczności zawsze gotowej i chętnej do poparcia usiłowań, dobro ubogich i sierot na celu mających.— Prezes Komitetu, *Kazimierz Dobiecki.*

Sekretarz, *Michał Fijok.*

[...]ie podnosilibyśmy tej sprawy, drobnej zresztą, gdyby „Przegląd“ sam nie był aż nazbyt surowym sędzią innych. Całemu światu wiadomo, że on jeden u nas uważa się za stróża gramatyki i cnót obywatelskich,— przyzwoitości i konsekwencji. Ponieważ życzy sobie koniecznie, przyznamy mu więc taką rolę, prosząc jednak, aby powagi swojej nie kompromitował w obliczu Europy i na wzór pana Rafała nie „pozwalał“ na to dziś, na co „nie pozwolił“ wczoraj.

* * *

Między „kwestjami“, które prócz zdolności do zaczerniania bibuły i przytępiania umysłów ludzkich, mają pewną wartość praktyczną, poruszoną była w ostatnich dniach sprawa wydymania cielęciny.

Kto ją wydyma? Naturalnie — rzeźnicy. W jakim celu? Naturalnie w tym, aby udawała tłustą. Czyny podobne jak nas zapewniano, w sposób dość ostrożny i ogólny, mają być niemoralne, nieprzyzwoite i dla zdrowia szkodliwe, z których to powodów sędzia pokoju w Odessie skazał rzeźnika za wydymanie cielęciny na areszt.

W końcu autorzy artykułów odnośnych, żądali, aby i u nas za występek powyższy pociągano do odpowiedzialności.

Mikroskopijna rzeczywiście ta sprawa przeszła niepostrzeżenie, choć podobno i u nas wydymają cielęcinę i istnieje czy istniał w kodeksie karnym artykuł, wzbraniający tego rodzaju pneumatycznych operacyj. Charakterystycznem jest jednak zachowanie się ogółu.

W społeczeństwie idealnem a przynajmniej bardziej niż nasze o swoje interesa dbającem, kwestja rozwinęłaby się inaczej. Jeden, drugi i dziesiąty konsument cielęciny, doniósłby redakcjom, że istotnie fakt ma miejsce. Paru lekarzy i weterynarzy wystąpiłoby z objaśnieniami: dla czego wydymanie cielęciny jest szkodliwe, a wykwalifikowani prawnicy uwiadomiliby ogół o artykułach prawa, mogących służyć za ochronę dla konsumentów, a za postrach dla producentów cielęciny. Na nieszczęście publiczność na kwestje podobne jest mało uważna, a lekarze i prawnicy przyjęli za zasadę: udzielać porad i opinij, tylko na wyraźne żądanie ściśle oznaczonego i odpowiedzialnego interesanta.

Dzięki temu systemowi, tysiące kwestyj dokuczliwych jak komary, mnoży się i rozwija bezkarnie. Publiczność milczy, specjaliści także milczą i tylko godni pożałowania dziennikarze suszą sobie i bliźnim głowy nad wynajdywaniem „kwestyj“ społecznych, ekonomicznych, pedagogicznych i Bóg nie wie jakich, które bez szkody dla cywilizacji mogły były konserwować się i nadal w duchowych spiżarniach ich twórców.

Tymczasem, jak to zwykle bywa, jedno złe wyradza drugie, i niekarność w takim drobiazgu jak np. wydymanie cielęciny, zachęca do występków, czy tylko śmieszności grubszych, jaką między innemi jest np. wydymanie moralnej wartości ludzkiej.

Istnieje dajmy na to, indywiduum, duchowo nie większe od dziurawego laskowego orzecha i posiadające te tylko własności, że jest miękkie i rozciągliwe jak guma elastyczna. Ponieważ indywiduum takie przekonało się już, że może przybierać wszelkie możliwe formy i wielkości, pragnie więc zostać największem.

Tu leży węzeł sytuacji. Wnet bowiem około jednostki gromadzi się kupka podobnych do niej i podobne mających pragnienia i — poczynają wydymać się nawzajem. Każde z nich rośnie jak na drożdżach; dobry świat patrzy, dziwi się, a w końcu dochodzi do wniosku, że cechą wielkości duchowej jest rozciągliwość i giętkość.

Smutne przekonanie!

Gdy masz zatargi z podobnym pęcherzem, wówczas — na imie niebios! unikaj argumentów. Choć uderzysz go bowiem argumentem jak drągiem, drąg się ześlizgnie, pęcherz zostanie cały i jeszcze ryknie tak, że ludzi poprzestrasza. Jedyna rada — ukłuć go: wówczas bowiem krzyczy głosem nieludzkim, o uczciwości, o względach społecznych i moralnych, rozsiewa plotki i insynuacje zdolne zatruć najzdrowszą atmosferę.. Jednocześnie też zmniejsza się.

Odbiegłem od przedmiotu. Jest to wina gadatliwości właściwej wszystkim zachodzącym w wiek podeszły Wracam tedy do cielęciny.

W sprawie wydymania cielęciny rzeźnicy najmniej są winni, — więcej zaś publiczność, która chce mieć do czynienia z mięsem tłustem i hodowcy bydła, którzy go wcale nie tuczą na rzeź Póki wół jest żwawym młodzieńcem — chodzi w jarzmie; gdy okaleczeje, albo zgrzybieje, wysyłają go do Warszawy, aby resztkami śmiertelnej łupiny swojej, podtrzymywał w ognisku kraju: przemysł, handel i sztuki wyzwolone.

Gdyby u nas tuczono bydło wyłącznie na rzeź, my wówczas hodowcy — mielibyśmy więcej pieniędzy, my więcej sił, choćby tylko do jedzenia, — w końcu zaś rozwinęłyby się nasze stosunki handlowe. Dziś już bowiem zawiązano w Toruniu spółkę dostawy mięsa do Francji; interes zatem gotowy, lecz my go podobno nie zrobimy. Wołów tuczonych nie mamy, tej zaś troszki suchotniczych osobników wolego szczepu, których bez ostatecznego zagłodzenia Warszawy za granicę wysyłać nie można, nikt obcy nie kupi. Co francuzom po takich szczapach jakie się u nas wychowują? Chybaby jeden lub dwa okazy nabyli do gabinetów zoologicznych, dla nauczenia swojej publiczności, że polskie woły, tylko nadprzyrodzonej mocy ducha zawdzięczają możność odbywania pokuty doczesnej. Mdłe ich ciało bowiem, żadnej do tego nie daje kwalifikacji.

Anglicy to mi lud! Mają oni cielęta, za które amatorowie kilka tysięcy rubli płacą. Ale bo też to i cie-

Zaćmienie Księżyca.

—Q— W jednym z almanachów magicznych, czy astrologicznych wyczytałem, iż rok 1877 będzie niezbyt szczęśliwy dla ziemi, z powodu dwóch swych siódemek, cyfr strasznie kabalistycznych.

Że tak będzie, to nie ulega żadnej wątpliwości, jeźli nie wierzycie, to spytajcie nianiek i kucharek, a dostatecznie was upewnią.

Dotychczas jednak, oprócz sławnego węża morskiego, nic tak arcy okropnego nie pojawiło się na świecie, nawet zaćmienie księżyca *udało się* po dniu do tego stopnia pochmurnym, że już nie wątpiliśmy, iż stary a łysy kamrat naszej matki ziemi zrobi takie fiasko ze swojem zamaskowaniem się, jak niektóre damy 10 go lutego 1877 r. o godzinie 11 minut 50 wieczorem, która swą maskaradę bez widzów odbyły.

Tymczasem, dzięki niewiem czemu, (może temu, że u izraelitów były wczoraj ostatki i maskarady) chmury rozwiały się, księżyc wdziewał swą maskę *coram populo* na jasnem przestworzu, a gwiazdy z nieba i obserwatorki z ziemi śmiały się do niego swemi promiennemi oczętami.

Zaćmienie tedy wczorajsze odbyło się w zupełnym porządku. Czasami tylko chmury zasłaniały księżyc, ale nie na długo.

Najbardziej uderzał widzów miedziano-czerwony kolor zaćmionego księżyca, albowiem zdawałoby się, że jeżeli księżyc wejdzie w zupełny cień ziemi, to powinien być zupełnie niewidzialny.

Niektórzy więc na tej zasadzie, zaczęli powątpiewać o fakcie, że księżyc nie ma własnego światła i że świeci promieniami pożyczonemi od słońca, i przypuszczali, tak jak mniemali niektórzy dawniejsi astronomowie, że towarzysz ziemi posiada własne światło brunatno czerwonawe, które ginie pospolicie w potoku promieni słonecznych.

Ale mniemanie powyższe już dawno obalone zostało przez astronoma naszego Heweliusza, który zwrócił uwagę na to, że zdarzają się także zaćmienia, podczas których światło księżyca zupełnie znika i nic nie widać na niebie.

Prawdopodobnie ów blask czerwony, który tak dziwił każdego, ztąd pochodzi, że pewna część promieni słonecznych, załamawszy się w atmosferze ziemskiej, ogołocona przez nią z promieni błękitnych, a więc posiadająca tylko żółte i czerwone, pada na księżyc i tak dziwnie go barwi.

Słuchając rozmów prowadzonych na ulicach przez ludzi przypatrujących się zaćmieniu, głównie ludzi prostych, bez żadnego wykształcenia, można się było przekonać, że wiadomość o naturalnym trybie zjawisk niebieskich, coraz głębiej w massy przenika. Rozmawiano o dziwnem świetle czerwonem, porównywano księżyc zaćmiony do pączka, jakiś nawet doróżkarz — humorysta, dziękował Bogu, że dał nam tak duży pączek, na który jednak wolno w poście tylko patrzeć — rozpytywano się jaka jest przyczyna zjawiska i w jaki sposób astronomowie mogą je przepowiadać, ale nie słyszeliśmy żeby kto uważał je za przepowiednię wojny, głodu lub innej klęski.

Jestto prawdopodobnie skutek wpływu państwa na sługi, a sług na swych znajomych. Ale zapewnie tylko Warszawa doszła do tego stopnia cywilizacji. Na prowincji prawdopodobnie jeszcze kołatają się po głowach rozmaite przesądy średniowieczne. Wartoby więc rozpowszechnić pomiędzy ludem „Naukę o świecie“ Anczyca, która ważną na tem polu może oddać usługę społeczeństwu.

. . . .

Po jedenastej z wieczora wszystko się skończyło i księżyc świecił w najlepsze na rozpogodzonym widnokręgu.

I zdawało się, że mu raźniej po odbytej próbie, nigdy bowiem światło jego nie ukazało się weselszem, jak w owej chwili.

Bogdajby wszystkie zaćmienia (a jest ich niekiedy nie mało na świecie) tak się kończyły. Przykra to rzecz cienie, ale przemijające na szczęście. A jakże wesoło potem, gdy światło powróci i rozraduje dusze doń tęskniące.

. . . .

Astronomiczny opis wczorajszego zaćmienia, daliśmy już w Numerze 32, z dnia 10 go b. m.

KONCERT.

—B.—Nieodżałowany Laub piękną po sobie zostawił w naszej społeczności pamięć, przygotowawszy jej takich dwóch skrzypków jak panowie Barcewicz i Edward Kotek.

Grę pierwszego oceniło już w swoim czasie pismo nasze; wczorajszy koncert pana Edwarda Kotka w sali Resursy Obywatelskiej, świetnie dopełnił to niedokłaone jeszcze pojęcie, które powziąć można było o talencie młodego koncertanta, z wystąpienia jego na niedzielnym symfonicznym poranku.

Nie wiele wprawdzie publiczności przyszło po owo dokompletowanie wrażeń. Gdy idzie o kasę młodość jest plagą dla artysty; — ale młodość to szczęście, to dobrodziejstwo dla talentu, kiedy się talent tak pomyślnie jak w obu tych skrzypkach objawia.

Nie trzeba zresztą lekceważyć tej młodości, sprawia ona i w sztuce niespodzianki, które wiele dają do myślenia. Przychodzisz słuchać młodzieńca 20-sto letniego, widzisz na programie „czwarty koncert“ Vieuxtemps'a — i mówisz sobie: „już wiem, romantyzm, sentymentalizm, rozbujała fantazja, bezprzedmiotowe marzycielstwo.“ I mylisz się, bo zastałeś skupienie, spokój zdumiewający i uczucie tajone, trzymane na wodzy dziwną siłą, która jednocześnie rozwija panowanie nad techniką instrumentu i nad duchem artysty. Patrzysz na szczególny objaw: na owoc dojrzewający, gdy jednocześnie kwiat rozkwita.

„La jeunesse se recueuille“ — możnaby te słowa zastosować do młodego pokolenia artystów,—i dobrze robi, jeżeli w tem rozmyślaniu, w tem skupieniu, w tej pracy, gromadzi zasoby uczucia, któreby nie na jednę chwilę, lecz na całe życie wystarczyć mogły.

Pod tym względem o pana Kotka obawiać się nie trzeba. Smyczek jego umie imponować surową powagą i klasycznym spokojem w „Ciaccone“ Bacha, ale posłuchajcie do jakiej głębi sięga w *andante religioso* koncertu Vieuxtempsa; jaki dzielny jest i zamaszysty w marsowym finale, jakie tęskne westchnienia wydobywa w „Serenadzie“ Czajkowskiego, jak lekko igra ze snopami iskier w „Ronde des lutins“ Bacciniego! Wszystko to drga utajone w tonie pełnym, okrągłym, silnym, gotowe na świat wylecieć, ilekroć zechce artysta, który wie kiedy ma chcieć, i w tej właśnie świadomości tkwi jego i dzisiejszych młodych artystów siła.

Zdaje się, zaprawdę, że coraz bardziej zbliża się czas kiedy wykrzyknik „gdyby młodość wiedziała, gdyby starość mogła“ stanie się pustym frazesem.

Taka technika jaką zdobył w 20 tym roku p. Kotek dowodzi, że młodość *może* bardzo wiele; sposób w jaki jest użytą świadczy, że *wie*, iż życia, ani uczucia eskontować nie trzeba, ale je kapitalizować należy.

Koncert wczorajszy rozpoczął się od „Drugiego kwartetu smyczkowego“ Czajkowskiego. Kompozycje profesora Konserwatorjum moskiewskiego, coraz częściej ukazują się na programach, na co zasługują wielką oryginalnością pomysłów i kombinacji harmonicznych. W kwartecie rzeczonym, oryginalność przechodzi w dziwactwo i w zupełne lekceważenie formy: pozostaje jedna zaleta piękności melodji w andante, którą odznacza się również „Serenade melancolique.“

Panna Matuszyńska wdzięcznie odśpiewała pieśń Szopena „Żal“ (pierwszy motyw z Nokturnu B. min.). „Chanson bohême“ z op. Bizeta „Carmen“ wzięta była w zbyt szybkiem tempie — wybór zaś arji „Saffo“ Baccinniego wydaje nam się mniej szczęśliwym.

W koncercie przyjął też udział zdolny pianista pan Pachulski, odegrawszy z elegancją „Cantique d'amour“ Liszta i Etiudę Raffa.

Z Towarzystwa Lekarskiego.

—g— Wczoraj w obec licznego grona lekarzy i przyrodników, odbyło się posiedzenie biologiczne w Towarzystwie lekarskiem Warszawskiem.

Dr Dobrski odczytał sprawozdanie z czynności posiedzeń biologicznych za rok ubiegły, to jest za rok 1876, a którego widać, że przyrodnicy nasi tak owemi pracami, jak i rozprawami ustnemi najdowodniej wykazali, że pomieniona sekcja biologiczna, ma najzupełniejszą rację bytu, i że wiele pożytku może przynieść dla kraju i społeczeństwa naszego.

Następnie profesor Fudakowski w sposób jasny i ściśle naukowy, wykazał całą bezzasadność zarzutów, jakie mu zrobił Dr Markiewicz, autor dwóch li-

---

lęta: tłuste, muskularne, dobre i tak umysłowo rozwinięte, że mogłyby polemiki *Wieku* z przyjemnością czytywać, gdyby je redagowano w nieco dostępniejszym dla nich żargonie.

* * *

I znowu doczekaliśmy się epoki tajania śniegu, odczytów i generalnych posiedzeń różnych spółek, które dają możność wypowiadania oracyi à la Demostenes na starem maśle, oracyi tak długich, że początek ich potyka się na Placu Bankowym, a koniec ginie gdzieś w okolicach gmachu Dobroczynności. Prezesi tych instytucyi rokrocznie nie mogą powstrzymać się od uznania działalności członków zarządu. Członkowie zarządu także rokrocznie nie mogą zatamować wylewu uczuć wdzięczności za ekstra obywatelskie poświęcenie prezesów. Pieczołowita o dobro ogólne opozycja nie może powściągnąć się od oponowania zarządowi i sobie samej, — a wreszcie zgromadzeni, zarówno śpiący jak i czuwający, nie przenieśliby tego po sobie, aby nie wyrazić votum zaufania: prezesowi, zarządowi i opozycji, skutkiem czego wszyscy są zadowoleni, z wyjątkiem chyba tych, którzy chcieli dostać prebendy, lecz ich nie dostali.

Stowarzyszenia znane są również w Anglji, Francji, Niemczech i reszcie ucywilizowanego świata, nie licząc Grójca i Wiskitek. Ta tylko jest różnica, że kiedy u nas cyfra stowarzyszeń nie przechodzi dwudziestu, gdzie indziej liczą się one na tysiące i że kiedy u nas stowarzyszeni poprzestają na oponowaiu lub wzajemnem uznawaniu swoich zasług, tam robią oszczędności. Nie szukając daleko, pewne orleańskie stowarzyszenie podobne nieco do naszego Merkurego, pozwalało członkom swoim (jeszcze przed kilkunastoma laty) oszczędzać rocznie:

na opale — 57%
na żywności — 38%
na odzieży — 34%.

Weźmy cyfrę najmniejszą, 34% i wyobraźmy sobie, że u nas coś podobnego zaprowadziłby można. Wówczas ten, kto dziś wydaje rs. 1 000 rocznie, wydawałby tylko rs. 660, a 340 rs. chował do kieszeni. Z reszek tych, po upływie lat dziesięciu, mógłby zebrać 3 400 rs, założyć dajmy na to, jakiś sklep galanteryjny na placu Teatralnym i brać po rublu za to, co w okolicach Żelaznej Bramy złotówkę kosztuje.

I nie wartoż się stowarzyszać dla takmiłej perspektywy? Na nieszczęście, jesteśmy społeczeństwem niedojrzałem. Spółek mamy nie wiele, zdawałoby się więc, że członkowie ich powinniby się dusić skutkiem natłoku, ale tak nie jest. Nasze spółki ledwie dyszą, a jeżeli nie pomarły dotychczas, to tylko z obawy, że nie byłoby im za co pogrzebu chrześcjańskiego wyprawić.

I nie można tu nawet zarządów obwiniać. Merkury np. od roku ma zarząd wyborny, a mimo to nie robi świetnych interesów. Robiłby wówczas, gdyby się usposobienie ogólne zmieniło.

I tak. Nie ma u nas człowieka, któryby nie przyjął 3 400 rs. nawet oszczędzonych przez kogoś, a co ważniejsze, któryby nie potrafił ich wydać. Zebrać jednak sumę podobną umie nie wielu. Nic dziwnego, praca taka wymaga zachodów, trzeba bowiem umieć oszczędzać nie tylko na 100 rs. 34 rs., ale także na 1 rs. 34 kop., a na 10 groszach, niecałe 4 grosze. Gonić za tego rodzaju drobiazgami przez lat 10!... ach jakież to nudne.

My wszyscy jesteśmy ludźmi: „szerokich poglądów,“ „niezmiernych poświęceń,“ „wielkich działań.“ Każdemu łatwiej (we własnem przekonaniu) kierować państwem lub armją, aniżeli jednokonną biedką. Każdy chętniej obserwuje to, co się na całym świecie dzieje, aniżeli własne obawie, z którego palce niekiedy wyłażą. Każdy dla wielkiego celu pozwoliłby sobie głowę uciąć, zapominając niestety! że dotychczas nie mógł się zdobyć na regularne strzyżenie włosów. A życie tymczasem ucieka—kroplą po kropli, bez zwrócenia naszej uwagi.

Czy te poglądy szerokie, ta gonitwa za wielkiemi niby ideami, jest cechą wyższej cywilizacji, lub podniosłości ducha? Bajka! Z pod wielu owych poglądów szerokich, wyszczerza zęby zwykłe, barbarzyńskie lenistwo. Dziki lub prostak nie zna się na delikatnych rysach, na słabych odcieniach barw i tonów, lecz odczuwa tylko rzeczy i zjawiska wielkie, nieociosane jeszcze z grubego.

W rezultacie, wypada robić drobne oszczędności wszelkiemi siłami starać się o rozwój tych stowarzyszeń jakie mamy. Ale sposób? Jest i sposób. Trzeba się do nich zapisywać, trzeba uważnie roztrząsać ich działania, i wreszcie deptać zarządy po nogach, aby nigdy nie spoczywały na laurach około Nowego Roku zdobytych.

Myślę też, że byłoby rzeczą arcy pożądaną, aby spółki rzemieślnicze i stowarzyszenia spożywcze ogłaszały w pismach sprawozdania miesięczne, nie tylko dotyczące dochodów i wydatków, ale także operacyj wywołujących jedne i drugie. Tym sposobem przypominałyby się częściej ogółowi i dostarczały pożytecznego materjału do dyskusji.

Któżby i wówczas bronił zarządom chwalić prezesów, prezesom uznawać działalność zarządów, opozycji oponować, a stowarzyszonym drzemać? Ta ostatnia nawet czynność udawałaby im się lepiej i wygodniej, drzemaliby na własnych łóżkach, nie zaś na twardych krzesełkach sali obradowej.

Bolesław Prus.

stów o tyfusie, pomieszczonych w *Gazecie Warszawskiej* — a mianowie odnośnie rozpraw o kanalizacji i wpływu jej na śmiertelność — rozpraw, które w zeszłym roku były przedmiotem żywej dyskusji w Towarzystwie Lekarskiem. Na poparcie słuszności swych twierdzeń, prof. Fudakowski odczytał całe oryginalne ustępy, z prac najznakomitszych uczonych, jak Virchow'a, Buchmanna i t. d.

Dr Weinberg odczytał swą pracę p. t: „Badanie geologiczne gruntu miasta Warszawy, oraz wody zaskórnej i studziennej".

Dla objaśnienia owej pracy, Dr Weinberg wypracował mappy geologiczne miasta Warszawy, które zebranym członkom pokazywał.

Z pracy tej pokazuje się, — co następuje:

Cała Warszawa jest pokrytą pokładem nasypowym, rozmaitej wysokości w różnych miejscach. Pokład pomieniony, jako powstały z rozmaitych nieczystości jak śmieci, gruzu, błota i t. d. przesiąknięty jest materjami organicznemi, amoniakiem i kwasem agotnym — oto jest pierwsza przyczyna dla której woda nasza zaskórna i studzienna tak obfituje w materje organiczne, amoniak i kwas azotny. Przyczynę tę autor nazwał „publiczną."

Z badań innych pokładów pokazuje się, że takowe tworzą pod Warszawą bardzo liczne i znaczne nierówności, zagięcia, dla tego też nic dziwnego, że najczęściej dwie studnie poblizkie mają najzupełniej różną wodę pod względem składu chemicznego.

Autor badał wodę czerpaną z otworów świdrowych, wykonanych u nas w zeszłym roku i znalazł prawie wszędzie dość znaczne ilości amoniaku i kwasu azotnego. Przyczyną tego, jak już wzmiankowano powyżej, jest grunt nasypowy, przesiąknięty temi pierwiastkami.

Druga przyczyna niedobroci wody w naszych studniach zależy od nas samych, t. j. od odpowiedniego urządzenia studni, od wyboru miejca, od czystego jej utrzymania, od czystości podwórza i t. d. Dla tego tę przyczynę autor nazwał „prywatną."

Oprócz tego autor przedstawił rezultat rozbiorów chemicznych zrobionych w 70 studniach — ulicy Granicznej, Niecałej, i t. d. Rozbiory te pokazały, że niezmiernie mało mamy studzien z dobrą wodą, do takich zaliczyć można: wodę w ogrodzie Saskim, w pałacu Skwarcowa, u hr. Krasińskiego, u hr. Potockiego i td. Cała ulica Trębacka ma wodę obrzydliwą, pełną materyj organicznych i żyjątek.

Zakończył autor swą pracę radą, aby właściciele studzien z dobrą wodą, nie zamykali ich na kłódki, jak to zwykle czynią, ale aby pozwalali używać tej wody innym okolicznym mieszkańcom.

Przez takie postępowanie zrobią nie tylko uczynek dobry i szlachetny, ale nawet i sobie pożytku przysporzą; gdyż faktem jest wiadomym, że im więcej ze studni czerpie się wody, tem woda staje się lepszą.

Wiadomości miejscowe.

= Nader ważną wiadomością dzielimy się dziś z naszymi czytelnikami. Jak wiadomo jeszcze w r. 1861 Michał Konarski obywatel guberni podolskiej zapisał testamentem na szkoły lub inne użyteczne zakłady w Królestwie Polskiem dwa domy w Odessie. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, któremu testator powierzył administrację, sprzedało powyższe domy za 98 tysięcy rubli, która to suma do r. 1877 wzrosła do pokaźnej cyfry 175 tysięcy rubli. Wyznaczona specjalna komisja z kilku tutejszych dygnitarzy złożona, wypracowała projekt, który następnie kilka razy był jeszcze dopełniany przez kompetentnych. Obecnie sprawa ta na nowo poruszoną została w wyższych sferach administracji i tym razem weszła podobno w stadjum ostatecznego załatwienia. Z zapisu ś. p. Konarskiego ma powstać *Szkoła rzemiosł* odpowiednio do funduszów zorganizowana. — Nie potrzebujemy dodawać jak na dobie i ile pożądanym jest podobny zakład dla Warszawy, ogniska naszego rękodzielnictwa.

= Wciągu bieżącego tygodnia odbyć się jeszcze mają dwa ogólne zebrania. Jedno doroczne w Towarzystwie wzajemnego kredytu, termin którego przypada w piątek, drugie zaś w niedzielę, zgromadzenia giełdowego, które między innemi na tem zebraniu ma dopełnić wyborów do komitetu giełdowego.

= Jego Ekscellencja biskup rzymsko katolicki JX. Gintowt, administrator dyecezji Płockiej, wyjechał w dniu dzisiejszym z Warszawy.

= Dowiadujemy się, że jeden z tutejszych pomocników księgarskich krząta się około wydawnictwa wielce dla naszej społeczności pożądanego pod tytułem: „Świat popuralny w naturze." Będzie to tłomaczenie podług ostatniego wydania niemieckiego „Naturwissenschaftliche Volksbücher von Bernstein."

= Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej odbędzie się koncert p. Józefa Wieniawskiego. — Bilety na poranek deklamacyjno-muzyczny p. Wincentego Rapackiego są już do nabycia w mieszkaniu p. Rapackiego, przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 65, oraz w magazynie towarów galanteryjnych p. Golińskiego pod filarami teatralnemi.

= Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczyna się gruntowna restauracja gmachu Izby Kontrolnej Warszawskiej, na który to cel Rząd przeznaczył sumę 58000 rubli.

= Przypomina się członkom Towarzystwa Muzycznego, że jutro we czwartek od godziny 5-tej do 7-ej wieczorem kończy się składanie kartek wyborczych, na czterech członków Komitetu i 3-ch członków do delegacji rewizyjnej,— po godzinie zaś 7-ej nastąpi otwarcie skrzynek i obliczenie głosów.

= Za dwa tygodnie, to jest 13 marca r. b. rozpocznie się w Lombardzie miasta Warszawy sprzedaż przedmiotów zastawionych, a w swoim czasie nie wykupionych lub nie opłaconych

= W numerze wczorajszym na stronicy trzeciej w pierwszym ustępie wiadomości miejscowych wkradła się z winy zecera omyłka, która początkowe wiersze artykuliku pozbawiła treści. Podajemy tu cztery pierwsze wiersze w poprawniejszej formie: „Podana przez nas wiadomość o zamianie gwarancji metalicznej, nadanej akcjom kolei nadwiślańskiej na kredytową (papierową) wymaga w pewnym stopniu sprostowania."

= Skutkiem przejść, o których donosiliśmy w jednym z ubiegłych numerów pisma naszego, Adelina Patti rozpoczęła już proces o separację z mężem. A nie można powiedzieć żeby diwa działała tu pod wpływem młodzieńczego uniesienia, liczy już bowiem trzydziestą siódmą wiosnę. Na szczęście, o wieku kobiet takich jak Adelina Patti, mówi się, że nie liczą właściwie tyle lat ile mają w rzeczywistości tylko tyle ile się mieć wydają.

= W miejsce zapowiedzianej opery „Rigoletto", wykonaną będzie dzisiaj w teatrze „Aida".

= Po nocy wczorajszej, pogodnej, jasnej, a nawet dość ciepłej, nastał dziś ranek mroźny, chmurny. Śnieg pruszy, a suchy bruk Warszawy znów się dziś zabielił. Powietrze w wysokim stopniu niezdrowe.

= Don Carlos podczas swego pobytu w Warszawie, zwiedził także starą naszą Farę.

= W dniu 1-szym marca 1809 roku, przyszedł na świat boży, Fryderyk Szopen.

= Minnie Davies.... diva kantorowiczów obozujących w Tivoli..., skacząca i śpiewająca w kostjumach z niezwykłą oszczędnością przykrawywanych, ma podobno zasmucić wkrótce Warszawę swoim wyjazdem. Podobno wielbiciele płowej Albionu córy mają być w rozpaczy i ztąd zwiększona konsumcja piwa!

= „Ty mi każesz iść"... pod tym tytułem mieści się w ostatnim numerze *Gońca Teatralnego*, wdzięczny wiersz pióra p. Włodzimierza Zagórskiego, znanego w Galicji pod pseudonimem „Chochlik" humorysty.

= Mówiono nam, że po abonamentowych przedstawieniach „Rigoletta", artyści opery włoskiej wykonają „Jana z Leydy".

= W mającej ukazać się w tych dniach na scenie operze „Rigoletto", partję tytułową śpiewać będzie p. Bertolini, Manfreda p. Vincentelli, partję Gildy pani Levielli-Colonni, a Magdaleny panna Bianka Fiori.

= W Teatrze Rozmaitości wznowionym ma być obrazek dramatyczny w 1 nym akcie ze śpiewkami, Anczyca p. t: „Flisacy", z którego już dzisiaj odbyła się w tymże teatrze próba pamięciowa.

= Ks. Antoni Janczurowicz, proboszcz parafji Sędziszów, w powiecie Miechowskim, znany jako miłośnik pszczelnictwa, uzyskawszy stosowne od władzy pozwolenie, rozpoczął w swojej parafji bezpłatnie, teoretyczne i praktyczne wykłady hodowania pszczół, według metod Dzierżona, Nutta i innych najświeższych wskazówek. Posiadając znaczną pasiekę wśród miejscowości sprzyjającej tego rodzaju zakładowi, studjując nieprzerwanie nauki przyrodzone, może najdogodniej przedsięwzięciu temu odpowiedzieć. Wielka to będzie i wcale niepowszednia dla tego kapłana zasługa, gdy staraniem swojem i nauką wskrzesi tę gałęź zaniedbanego u nas przemysłu rolniczego.

= Kuratorem szpitala starozakonnych w Warszawie zamianowany został, jak *Wiek* donosi, p. Salomon Lewental.

= Znowu wstrętny przykład haniebnej owczarskiej praktyki, ciągle jeszcze u nas prowadzonej.

W osadzie Krzeszów, powiatu Biłgorajskiego, na żydowskim cmentarzu, znaleziono w dniu 15 go stycznia r. b. odkopane dwa groby; jeden Fajgi Glejzer, zmarłej dnia 24 go lipca 1875 r., drugi niedawno pogrzebanego dziecka.

W pierwszym grobie wcale ciała nie znaleziono, a w drugim tylko głowę dziecku.

Z dopełnionego przez policję poszukiwania, powzięto przekonanie, że czyn powyższy spełniony został przez włościanina wsi Podolszynki A. B., zajmującego się pokątnem leczeniem.

A. B., używał bowiem martwych ciał ludzkich do przygotowywanych przez siebie lekarstw.

= Słyszeliśmy, że za staraniem jednego z przedsiębierców tutejszych w ciągu bieżącego roku ma stanąć nad brzegiem Wisły, w okolicach Solca nieopodal od wału ochronnego, wielki spichrz na zboże wraz z suszarnią. Dla transportujących ziarno, które często przy przewożeniu na tratwach ulega zamoknięciu, będzie to wielka dogodność.

= Pomiędzy Garwolinem a Warszawą, na szosie warszawskiej, urządzoną została stała komunikacja dla podróżnych; w tym celu kursują pięcio-osobowe bryczki kryte, własnością poczmistrza będące.

= Że nasiekiwanie chodników flizowych, bez żadnych środków ostrożności, może czasami sprowadzić skutki bardzo smutne, dowodzi fakt, którego byliśmy niedalej, jak wczoraj, w godzinach porannych świadkami.

Krakowskiem-Przedmieściem, koło kościoła Ś-go Krzyża, szedł poważny jegomość średniego wzrostu w ciemnych okularach. Nagle w miejscu gdzie nasiekują obecnie flizy, kawałeczek granitu odskakuje z pod dłuta i uderza w okulary tak silnie, że te spadają na ziemię.

Gdyby ów pan nie nosił okularów, oko jego otrzymałoby na pewno dobrą pamiątkę zapalczywości stróżowskiej.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

Bezimiennie rz. 1 na wypis dla ucznia.

Pani Gr. po kop. 25 na światło przed kościół Ś-go Krzyża i Ś-go Antoniego, i kop. 25 dla biednych do uznania Redakcji.

— *Czwarty odczyt* w Sali Ratuszowej na dochód *Osad Rolnych* odbędzie się we czwartek dnia 1 marca r. b. o godzinie 6 tej po południu. Wykładać będzie p. Sygurd Wiśniowski w dalszym ciągu „*O kolonizacji na drugiej półkuli ziemi.*" Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz przy wejściu na godzinę przed rozpoczęciem prelekcji.

Z chwilą rozpoczęcia odczytu, sala zamkniętą zostanie, — a spóźniający się wpuszczeni nie będą.

— *Drugi odczyt na rzecz Tow. Dobroczynności* odbędzie się dnia 2 marca w piątek o godz. 7½ wieczorem w głównej sali Ratuszowej

Doktor J. Wszebor będzie mówił „O śnie i jego znaczeniu." Treść odczytu następująca: Wstęp. Powszechność snu w przyrodzie żywej. Trudność badania snu. Wszystkie czynności ustroju odbywają się w przerwach. Sen jest wypoczynkiem mózgu. Ciało we śnie musi być zewsząd podparte. Nieruchomość we śnie i ruchy bezwiedne. Ustanie możności przyjmowania wrażeń zewnętrznych. Zmysły czuwają. Czynności odżywiania nie ustają. Dusza podczas snu czuwać może. Najnowsza teorja snu Preyera. Czem jest znużenie mózgu i czem jego wypoczynek. Kolejność snu i czuwania. Marzenia senne. Zmora. Sen lunatyczny. Przebudzenie. Trwanie snu. Zakończenie.

Bilety sprzedają księgarnie: Gebethnera i Wolffa oraz G. Sennewalda po cenie kop. 50, 30, 25 i 15.

NEKROLOGJA.

† Pojutrze, jako w przeddzień bolesnej drugiej rocznicy śmierci ś. p. Estelli z Stupnickich **Netto,** w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, odprawionem zostanie o godzinie **10tej** z rana żałobne Nabożeństwo, za spokój jej cnotliwej duszy, na które w smutku pozostały mąż wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3078—

† Jutro, we czwartek, jako w wigilję imienin ś. p. Heleny **Pawlikowskiej,** w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca, przy Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-tej** z rana, odprawionem będzie za jej duszę, żałobne Nabożeństwo, na które ciężką boleścią dotknięta matka zmarłej, Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych zaprasza. —3093—

† Jutro, to jest we czwartek, dnia 1-go marca r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę skonu ś. p. Antoniego **Kłopotowskiego,** oficera b. wojsk polskich, następnie komisarza ekonomicznego, b. Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu,

emeryta, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **10-tej** z rana, odbywać się będzie żałobna Wotywa, na którą córka i zięć, Życzliwych pamięci zmarłego zapraszają. —3004—

† Dnia 1go marca to jest we czwartek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefy **Wierzbowskiej**, odprawioną będzie za spokój jej duszy żałobna Wotywa w kościele Ś-go Krzyża o godzinie **8-ej** z rana, przed Wielkim Ołtarzem, na którą córka zmarłej Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3059—

† Dnia 1-go marca we czwartek, o godzinie **9-tej** rano, jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Ś-go Aleksandra za duszę ś. p. Ignacego **Grzybowskiego**, b. majora, na które w ciężkim smutku strapiona wdowa zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —3053—

† W sobotę, to jest dnia 3 marca, w dzień imienin ś. p. Kunegundy i Kazimierza **Dądajewskich**, obywateli, odbędzie się za dusze ich Nabożeństwo w kościele Ś-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej o godzinie **10-tej** rano, na które zięć zaprasza Krewnych i Znajomych. —3063

† W poniedziałek, to jest dnia 5 b. m. w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odprawione będą Wotywy żałobne: o godzinie **9-tej** rano za duszę ś. p. Kazimierza **Dobrzańskiego**, b. urzędnika i obywatela, oraz o godzinie **10tej** za duszę ś. p. Kazimiery z Dobrzańskich **Fechner**, na które pozostała żona i matka uprzejmie zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2043—

† W dniu 27 lutego 1877 r., po długiej i ciężkiej chorobie przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 69, ś. p. Kacper **Wojczyński**, b. Komisarz Leśny, b. Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, a obecnie Emeryt. Pozostała w nieutulonym żalu żona z synami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w dniu 1 Marca r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-tej** z rana, w kościele Ś-go Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie **3-ciej** po południu, z domu Nr 1560 przy ulicy Chmielnej, na cmentarz Powązkowski, odbyć się mające.

† Ś. p. Józef **Szmidecki**, Obywatel miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 27 lutego r. b.. w wieku lat 56. Osierocone dzieci zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim przy ulicy Królewskiej, w dniu 2 marca r. b., o godzinie **2 i pół** po południu, to jest w piątek, odbyć się mające i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, zaraz po Nabożeństwie, na cmentarz tegoż wyznania. —3101—

† Pozostała w nieutulonym żalu żona i familja po ś. p. Franciszku **Kupiszeńskim**, składa serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Księdzu Kanonikowi Hollak, Proboszczowi parafji Wszystkich Świętych, oraz całemu Duchowieństwu i Osobom, które raczyły uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi chrześcjańskiej i przeprowadzeniu zwłok zmarłego do grobu. —3089—

Wiadomości polityczne.

Telegramy wczorajsze z Zemlina dziwnie niemiłym dyssonansem brzmieć muszą w uszach tych, którzy wsłuchiwać się już zaczęli w melodję pokoju. Skupczyna serbska, wielka skupczyna, zwoływana tylko do spraw konstytucyjnych do żądań pokoju i wojny — rzeczywisty przedstawiciel narodu, podczas gdy mała jest więcej ciałem obradującem konwencjonalnie — ta wielka Skupczyna z 420 członków, zebrana ma być w większości swej nieprzychylną dla pokoju z Turcją. Zwłaszcza deputowani okręgów pogranicznych, zniszczonych przez wojnę, występują jako gorący rzecznicy polityki wojennej i na około nich, niezawodnie ześrodkowała się owa większość tak niemiłą niespodziankę przyjaciołom pokoju sprawiająca.

Posiedzenia miały być zagajone już w dniu onegdajszym zaraz po sprawdzeniu wyborów (sprawdzeniu bardzo pobieżnem ze względu nakrótkość czasu). Zapowiadano osobiste wystąpienie księcia Milana z mową od tronu. Narady miały się odbywać przy drzwiach zamkniętych; zatem i z mowy tronowej, z rozpraw następnych poda telegraf to, co politycy białogrodzcy za konieczne, za pożyteczne na razie uznają. Możemy jednak z góry powiedzieć, że dla samej przyzwoitości ks. Milan, układający się z Turcją o pokój, w przemówieniu swem do narodu, pokój mu również zaleci. Naród przyjmie lub nie przyjmie — według tego jak silne będą i szczere zalecenia książęce i w jakim kształcie przedstawią się w Skupczynie stosunki z mocarstwami zagranicznemi, oraz związane ze stosunkami temi nadzieje. Wpływ zagraniczny zawsze będzie decydującym w zakresie polityki serbskiej.

Układ przedstanowczy w Stambule został już spisanym; stanowczość nada mu dopiero list księcia Milana zgadzający się na umówione warunki, a wysłanie listu takiego zależeć będzie od powyższego wpływu zagranicą na Serbię: wpływ ten i o postanowieniu skupczyny i o zamiarach ks. zadecyduje. Polityka serbska dawała dotychczas dowód tak małej samodzielności że i na przyszłość żadnych postanowień z wewnętrznego własnego przekonania, z poczucia wewnętrznych własnych interesów spodziewać się nie należy. Sama zresztą istota tych pobudek w imię których Serbia przeciwko Turcji oręż podniosła, wyłącza możliwość kierowania się własnym tylko interesem: Serbowie naród młody i nie *przecywilizowany* jeszcze, schwycili za oręż nie dla egoistycznych widoków ale dla dobra, braci słowiańskich. W podobnej sprawie ani do własnych tylko korzyści dążyć, ani na własnych tylko siłach polegać nie można. W normalnem zaś życiu politycznem, tak jedno jak i drugie jest prawem z pod którego bezkarnie wyłamywać się nie wolno

Usposobienie większości skupczyny, jeżeli tylko trwałem się okaże, będzie najlepszą wskazówką istnienia polityki wojennej, a tem samem i zapowiedzią wojny. Polityka ta od października r. z. weszła, na widownię współczesnych dziejów Europy; może z niej zejść, ale dopóki nie zeszła wszelkie objawy idei pokoju nie tylko papierowe, dziennikarskie, ale i rzeczywiste, dyplomatyczne i polityczne, z niedowierzaniem, przyjmować potrzeba, nigdy na nich nie polegając a zwłaszcza nie rozpatrując ich z osobna, lecz tylko w ścisłym wewnętrznym związku.

Z Petersburga zaprzeczają prawdziwości doniesieniom wiedeńskim, które już na dzień dzisiejszy, 28 lutego, zapowiadały przekroczenie Prutu. Nie ma w tych doniesieniach ani jednego słowa prawdy. Istotnie, termin był prawdziwie po dziennikarsku oznaczonym; ale czyn sam do sfery nieprawdopodobieństw nie należy. Mowa z 10 listopada pozwala go przewidywać, pozwala wierzyć w wojnę jako w możliwość, której spełnienie się jeśli nie na dni to natygodnie przynajmniej oznaczać wolno, nie wpadając w grzech gorączkowości dziennikarskiej.

Najważniejszym momentem politycznym w obecnej chwili jest rokowanie pomiędzy Anglią i Rossją. Toczy się ono; a przynajmniej w zeszłym tygodniu się toczyło niezawodnie. Treść obustronnych oświadczeń w tajemnicy trzymaną być musi; ale fakt wymienienia ich wzajemnego wątpliwości ulegać nie może. To co doniesiono o jednorocznym terminie zwłoki żądanym przez Anglię dla Turcji do wprowadzenia reform — nie zasługuje na wiarę.

Zaznaczyć tu wypada artykuł onegdajszej *Montags-Revue* półurzędowego organu wiedeńskiego o polityce pokojowej Niemiec i jej zadaniach ze względu na stosunek do Austrji, oraz na konserwatywne interesa obwarowane w zespoleniu trójcesarskiem (Dreikaiserbünd).

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 28 go Lutego:

Londyn 27-go. — Izba lordów. Zapowiedziany wniosek lorda Stratheden został po przydłuższej dyskusji odrzucony. Grecy występują przeciw propozycji udzielenia rządowi wotum nieufności. Prowincje tureckie są niezdolne do rządzenia same sobą. Hr. Derby uwydatniał bezpożyteczność domagania się fo malnej ze strony pojedynczych mocarstw deklaracji, iż pozostaną neutralne, tłomaczył dla czego kwestja reform zamieszaną została do warunków pokoju, wyjaśniał znaczenie wyrażenia: „samorząd miejscowy lub administracyjny“ tudzież wyrazu „kontrola,“ którą komisja międzynarodowa wykonywać miała, w końcu jeszcze raz uwydatnił, iż traktaty są jeszcze dla Anglji obowiązującemi

Londyn 27go. — Izba gmin. Podsekretarz stanu w wydziale spraw zagranicznych Bourke, odpowiada Wolffowi, iż dotąd nie otrzymał żadnego potwierdzenia doniesionej już gazetom depeszy *Timesa* z Petersburga o demobilizacji. I hr. Szuwałów, poseł rossyjski w Londynie, do dziś po południu nie otrzymał żadnego podobnego doniesienia.

Budapeszt 27go. — Nanowo mianowany gabinet Tiszy przedstawił się w Izbie niższej i wyższej. Prezes ministerjum dał wyjaśnienia o przebiegu przesilenia ministerjalnego i oświadczył, że bierze na siebie odpowiedzialność za układy z Austrją. W Izbie poselskiej baron Sennyey, a w Izbie panów hr. Maylath, przedstawili powody dla których odrzucili propozycję utworzenia gabinetu, którą im Cesarz uczynił. Elaboraty ugodowe zostaną niebawem Izbom przedstawione.

Zemlin 27-go.—Aresztowania z powodu zawichrzeń politycznych nie ustają, mówią, że już aresztowano 200 osób i że wydalono z kraju pewną ilość agentów zagranicznych podobno narodowości węgierskich, natrafiono na ślad spisku skierowanego przeciw rządowi i księciu. Całą rzecz zresztą trzymają w wielkiej tajemnicy. Aresztowania odbywają się dotąd tylko w nocy.

Konstantynopol 26 go.—Jutro lub pojutrze nastąpi prawdopodobnie podpisanie protokółu zgody ustalonej w zasadzie. W protokóle tym będzie wspomniane, iż pokój przywraca się na podstawie status quo zostaje zupełna amnestja a wojska tureckie we dwa dni po podpisaniu protokółu, Serbię opuszczą. Prócz tego ma być daną piśmienna deklaracja co do rękojmi moralnych.

Zemlin 27 go. — Komisja weryfikacyjna Skupczyny nieskończyła prac swoich do południa w dniu dzisiejszym. Z tego powodu ks. Milan dopiero jutro mowę tronową wypowie. Dotąd kontestowano tylko 3 wybory Kragujewaczu. Pomimo $2^{1}/_{2}$ godzinnej żywej dyskusji, do której wmięszał się i minister spraw wewnętrznych, nie nastąpiło porozumienie. Postanowiono Skupczynie pozostawić decyzję w sprawie ważności lub nieważności tych wyborów.

We wszystkich kołach opozycji zamierzają wystąpić z interpellacją o obecnym stosunku Serbii do Rossji, czy Rossja zniewoliła Serbję do wojny czy nie, i czy nie lepiej będzie zaczekać z zawarciem pokoju aż do czasu gdy się rzecz rozstrzygnie czy Rossja wystąpi z akcją przeciw Porcie czy nie wystąpi. Również opozycja chce się domagać, żeby Rząd zdał Skupczynie rachunki z całego perjodu trwania wojny. Sądzą tu powszechnie, iż Rząd odmówi udzielenia objaśnień na te kwestje i że Skupczyna zaraz zostanie zamknięta skoro tylko poweźmie uchwałę w kwestji pokoju lub wojny.

SZARADA.

Pierwsze toczy swe wody w powabów krainie,
Pierwsze trzecie w tej porze czyni prawie każdy;
Gdy dobre *drugie trzecie* chwytamy ciekawie.
Całe są w litrrackiej, utworów dziedzinie.
(Znaczenie zeszłej szarady *Osmyki*).

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Masce z Tomboli.* — Jeżeli to jest możebnem, to dotrzymaj słowa i daj się poznać, o co uprzejmie proszoną jesteś przez intrygowanego *Żabę*, w każdym jednak razie racz łaskawie w jakikolwiek sposób odpowiedzieć. —3054—

— *Warszawski Komitet Giełdowy*, podaje do wiadomości Członków Zgromadzenia Giełdowego, że stosownie do § 14 Ustawy Giełdowej z roku 1872, drugie w r. b. zebranie tegoż Zgromadzenia odbędzie się w dniu 20 lutego (4 marca) r. b., o godzinie 1-ej z południa w domu Warszawskiego Banku Handlowego przy ulicy hr. Berga.

Na posiedzeniu tem odczytane zostaną:

1) Raport o wydawanych przez Komitet Giełdowy rozporządzeniach handlu i przemysłu dotyczących.
2) Protokół o odbytej przez trzech Członków Zgromadzenia rewizji ksiąg rachunkowych, sprawozdania Komitetu z dochodów i wydatków za rok 1876 i funduszów Zgromadzenia Giełdowego. — Nadto
3) Przedstawiony będzie pod zatwierdzenie Zgromadzenia wniosek Komitetu co do przeniesienia do Warszawskiego Banku Dyskontowego funduszów Zgromadzenia, dotąd przechowywanych w Warsz. Towarzystwie Wzajemnego Kredytu.
4) Z powodu upłynienia trzyletniego terminu Urzędowania Starszego Meklera, stosownie do § 21 Ustawy odbędzie się wybór na lat trzy Starszego Meklera z pośród Meklerów Giełdowych.

Po bilety wejścia na wzmiankowane posiedzenie zechcą Członkowie Zgromadzenia zgłosić się wcześnie do Sekretarza Giełdy przy okazaniu temuż wykupionego na rok bieżący patentu Gildyjnego, oraz biletu na stałe uczęszczanie na Giełdę.

W końcu komitet przypomina, że stosownie do § 15 Ustawy wszyscy Członkowie Zgromadzenia obowiązani są znajdować się na posiedzeniu.

Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. Grudzień 1876 roku

1) Za przewóz 33,846 osób,	rs. 43,736 kop: $58^{1}/_{2}$,
2) „ „ 1,094,601 pud: towar:	rs. 86,007 kop: $00^{1}/_{2}$,
3) Dochody różne . . .	rs. 764 kop: $57^{1}/_{2}$,
Razem	rs. 130,508 kop: $16^{1}/_{2}$,
W m. grudniu 1875 r., dochód wynosił	rs. 151,664 kop: 87
Zatem w grudniu 1876 r. mniej o	rs. 21,156 kop: $70^{1}/_{2}$,
czyli o 13,95%.	
Od 1 stycznia do 31 grudnia 1876 r. było dochodu . .	rs. 1,826,789 kop: 73
W tymże czasie 1875 roku, dochód wynosił . . .	rs. 1,673,834 kop: $78^{1}/_{2}$,
Zatem w roku 1876, dochód powiększył się o	rs. 152,954 kop: $94,^{1}/_{2}$
czyli więcej o 8,37%.	

(3—3) —2,176—

INSTYTUT LECZENIA,
SZKOŁA GIMNASTYKI I SZERMIERSTWA
Ulica Miodowa Nr 3.
Przyjmuje w odpowiednie kompleta. **M. Olszewski.**

— Zakład lecznicy specjalny dla chorób *gardlanych, wenerycznych i skórnych Dra Kohna*. Przyjmuje chorych przychodnich rano od 9ej do 10ej i od 4½ do 6ej po południu. *Długa Nr 23*, (gdzie Eldorado). —2823—

— Dr **Daniel Landau** leczy specjalnie choroby *skórne, weneryczne* i *uszne*. Przyjmuje rano do 11ej i od 4tej do 6tej po południu. Senatorska Nr 16. —1605

— **Masło i Sery Litewskie** sprzedaje na funty i pudy handel towarów kolonjalnych Alfonsa Bogusławskiego Elektoralna Nr 25. 6—6—2232—

Doktor medycyny K. **Szymkiewicz**, Nowy-Świat Nr 19, przyjmuje chorych od 3 do 5 po południu, szczególniej z chorobami kobiecemi (akuszerja i gynekologja) i chirurgicznemi. —2684—4—12

Cena okowity z dnia 27 lutego.

78% z akcyzą 7 kop. od %
Hurtow. skład. wiadro 677^9—679^5 g. 220½—221 } z dodat.
Pojedyn. szyn. „ 687^2 —688^7 „ 223½—224 } 2%
stosunek garnca do wiadra 100:307¼.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 6 c. 11.

Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 28-go Lutego 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądane	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek . . .	119.40—32½—25	119.40	—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	8.11	8.11	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.	97.50	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	—.	97.35	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	95.	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	—	—.	—
„ „ „ małe	90 15—20	90 35	90 05
Listy zast. m. War. serji I	—.	84.90	—.
„ „ „ serji II	—.	83.60	—.
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	—.	80.30	—.
„ „ małe	—.	—.	—.
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—	95.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	189.	190.	—.
„ „ z r. 1866	—.	192	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	102 25	—.

Akcje i obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądane	Z końcem giełdy. płacone
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.	—.	—	168 75
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	72.50	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	124.	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	103.	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	230.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	228.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—.	—.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	220.	200.
Akc. Dobrzel T. fabr. Cuk.	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. 7⅓ nowych 9⅔ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 20⅙ m. Łodzi 16½ listów likwidacyjnych 9⅔ obligów skarb. 16⅓ pożyczki prem. I-ej emisji 6½ —II-ej emisji 22⅕
Monety: Półimperjały rs. 6 kop. 64 Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.15 — marki niemieckie rs. — kop — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe bilety austrjackie rs. — kop.—.

Ceny Targowe.

(franko skład kupującego), podane przez dom Handlowy Stanisława Ostrowskiego i S-ki. — Warszawa d. 27 Lutego r. b. **Pszenica:** za korzec funt. 242 pstra od .— do .—, jasno-pstra od .— do 8.40, biała od .— do .—, wyborowa od .— do 9.00. **Żyto:** wagi 232 polskie od 540 do 5.55. ruskie od 5.00 do 5.45. **Groch:** wagi 262 kuchenny od .— do .—, na paszę od .— do .—. **Jęczmień:** wagi 202 od 3.75 do 4.35. **Owies.** wagi 142 od 2.50 do 3.15. **Wyka:** wagi 262 od 4.20 do 4.80. **Rzepak:** wagi 210 od .— do .—. **Rzepik:** wagi 210 od .— do .—. **Koniczyna:** wagi 250 biała od .— do .—, czerwona od .— do .—.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 2 4 w południe ciepła 1.0 Barometr: 740 (Deszcz.)

TEATR WIELKI.

Dziś: **Aida.** (ab. zawiesz. Jutro: **Flick Flock.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Nitka jedwabiu.** Jutro: **Hrabina de Somerive.**

Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej.

Zawiadamia, że od 1-go Lipca 1877 r., na lat trzy, są do wydzierżawienia dochody z bufetów, sprzedaży win, kontramarkarni i restauracji tegoż Towarzystwa. Warunki dzierżawy są do przejrzenia w Kancellarji Resursy, gdzie deklaracje opieczętowane do dnia 1-go Marca 1877 r. przyjmowane będą za pokwitowaniem Intendenta, i w dniu tym o godzinie 7 wieczor, odpieczętowane zostaną.
1—3 — 3072 —

TIVOLI.

Dziś ostatnie pożegnalne wystąpienie ulubionej Angielki

Miss MINNIE DAVIES.

Wejście kop. 20.
Początek o godz. 7½ wieczorem.
1—1 —3082— **W. Reiner.**

Potrzebna jest

Francuzka Szwajcarka,

na wyjazd do Rossji, za pośrednictwem Puczkowskiej, Żabia Nr 5. —3042—1—1

Żądaną jest pożyczka

rs. 1000 albo 1500.

Poszukujący takowej prowadzi od wielu lat interes przemysłowo - handlowy i posiada firmę znaną w Warszawie. Dla porozumienia się pod względem warunków pożyczki, uprasza się o zostawienie adresu w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. W. G., ze wskazaniem miejsca i godziny, w których interesowany ma się zgłosić. —2958—2—3

Kantor Stręczeń Sług

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Numerem 20, obok Szpitala Ś-go Rocha.

Ma honor zawiadomić JW. i WW. Państwa, że w nadchodzącym kwartale, są do ulokowania sługi obojga płci z dobremi rekomendacjami. — **F. Bielawski.**
1—3 — 3041 —

NOWOŚCI

otrzymane przez Księgarnię

GEBETHNERA I WOLFFA

Berichte Bibliographische über die Publicationen der Akademie der Wissenschaften in Krakau herausgegeben son den Secretären der drei Abtheilungen Dr Estreicher, Dr J. Szujski, Dr S. L. Kuczyński 1 er Heft. Kraków, kop. 40.
Błydowski W. Intrygant, powieść. Kraków, kop. 75.
Chorośnicki J. Anioł sługa, nowela. Lwów, kop. 45.
Faleński Felicjan. Sama jedna, opowiadanie, kop. 75.
Kirkor A. H. Słowianie nadbaltyccy, zarysy etnologiczno-mitologiczne. Odbitka z Przeglądu archeologicznego. Lwów kop. 22½.
Kluger Wład. Listy z Peruwji. Kraków, kop. 22½
Oczapowski J. B. Władza i układ państwa. Zarysy porówn. konstyt. Prawa i Polityki. Część szczególna. Dokończenie tomu 1-go. Kraków rs. 1 kop. 20.
Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego Akademji Umiejęt. tom 4-ty. Kraków, rs. 1 kop. 80.
Sprawozdanie Komisji fizjograficzneji obejmujące pogląd na czynności dokonane w ciągu roku 1875, oraz materjały do fizjografji Galicji, z jedną tablicą litogr. tom X. Kraków rs 2 kop. 40.
Tretiak Józef. Mazurek Szopena, nowela. Lwów, kop. 45.
Wagner J. Podręcznik dla dozorców lasów i gajowych. Cieszyn, kop. 35;
1—1 — 3086 —

Place do sprzedania

łokci kwadratowych 30,000, przy ulicy Pokornej. Wiadomość u Właściciela domu Nr 2191 a, nowy 6. —3050—1—3

Słosunki międzynarodowe Przemysłowo-Handlowe.

W. Alb. Krasnodębski, 18, ul. Senatorska, w Warszawie. ma zaszczyt upraszać WW. Fabrykantów i Kupców, aby raczyli Kartami Pocztowemi nadsełać swoje adresy wraz z oznaczeniem rodzai fabrykacji lub handlu, w jakich pracują. Adresy ich zostaną ogłoszone **bezpłatnie** w Roczniku Adresowym, który **corocznie** wychodzić będzie w kilku językach. —3045—1—6

Lokal na Cukiernię lub Handel Win

składający się z 6 pokoi, kuchni i odpowiednich piwnic jest do najęcia od Ś-go Jana r. b. w całości lub w połowie na rok jeden lub dłużej w nowo ozdobnie wyrestaurowanym domu Nr 4, przy ulicy Długiej. Wiadomość na miejscu u właściciela domu. — 2619 —

PP. Handlujący, którzy się już zapewnili o sklepy w Hotelu Europejskim, zechcą się zgłosić na ulicę Rymarską Nr 2, w przedpołudniowych godzinach, dla zawarcia kontraktów. 1—1 — 3058 —

Ważna Wiadomość!

Z powodu wyprowadzki, jest do sprzedania za bardzo nizką cenę

Dach z gontów,

na słupach bez ścian, 34 łokcie długi, 36 łokcie szeroki, 12 łokci wysoki, jak również **Chuśtawka dubeltowa**, w bardzo dobrym stanie.—Wiadomość w Tivoli, w bufecie.
1—1 — 3083 —

Od Wielkiej Nocy r. b. potrzebne jest

Mieszkanie,

na 1-m piętrze, składające się z 7 lub 8 pokoi, kuchni i przedpokoju (kilka okien wychodzić ma na ogród), na jednej z ulic nie pryncypalnych, przy zdrowem powietrzu, oraz ogródka, należącym do tegoż domu wraz z stajnią, wozownią i składem na obrok, słomę i siano. Mający takowe, zechce dać adres do Redakcji Kurjera pod lit. W. W.
—3092—1—1

Do sprzedania

Materjał fijołkowy

wełniany na suknię
ulica Ciepła, Nr 6-ty, 1-sze piętro.
1—3 — 3081 —

MAMKA

dobra, ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki pod Nrem 4, Nowolipie. —3024—1—1

Jest do odstąpienia w każdym czasie

Flaczarnia.

Ulica Przejazd Nr 2. Wiadomość na miejscu. —3040—1—3

Do sprzedania nadesłane ze wsi świeże białe gęsie

Pierze, oraz Puch.

Wiadomość w domu pod Nrem 7, ulica Przechodnia, mieszkania Nr 12, na drugiem piętrze. —3036—1—1

500 centnarów SIANA

pogodnie zebranego, do sprzedania. Wiadomość, ulica Bielańska Nr 604, w Magazynie Obuwia. —3029—1—3

Jest do sprzedania

Szafa wraz z Kontuarem,

mogące służyć do sklepu wiktuałów lub noremberszczyzny, **Wagi i Miary,** ulica Wronia Nr 26 nowy, w sklepiku. —3031—1—3

Są do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

różne Składy z windami

na cukier, wełnę lub suche towary, przy ulicy Dzielnej Nr 1. Wiadomość u Właściciela domu. —3034—1—5

Żądaną jest

Summa 5400 rubli

na pierwszy numer hypoteki dóbr ziemskich, w gubernji Warszawskiej położonych, bez Towarzystwa. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u Półtawskiego, w kancelarji rejenta Sobolewskiego, Miodowa pałac Paca. —2822—3—3

PANI ERARD,

uczennica Wortha w Paryżu
Suknie, mody i gotowe roboty
ulica Senatorska, Nr 16,
pierwsze piętro.
4—13 — 1975 —

Do składu znanego przy ulicy Przechodniej w domu W-go Wawelberga nadszedł świeży transport

Sielaw Augustowskich

z jeziora Wygierski i z jeziora Sejno, także tutejszych Sielaw wędzonych. Cena od 50 kop. kopa do rs. 25 kopa. 3—3 — 2887 —

WYPRZEDAŻ ZUPEŁNA

Towarów Galanteryjnych i Materjałów Piśmiennych

po cenach znacznie zniżonych,
w Magazynie dawniej

J. G. ARNHOLD

Senatorska 496.
5—6 — 2345 —

Pralnia konkurencja

ulica Wielka Nr 13 nowy, dom W-go Rychłowskiego.

Przyjmuje do prania wszelką bieliznę damską i męzką, oraz firanki, negliże, suknie i t. p., nadmienia się również, że od początku istnienia takowej, chociażby na najmniejszą ilość bielizny, **wydaje kwity** drukowane, opatrzone podpisem właścicielki zakładu.
4—6 — 2616 —

POKÓJ

duży ze stołem i usługą, w każdym czasie do najęcia. **Bracka Nr 14.** —2899—2—2

LOKAL KAWALERSKI

złożony z pokoju, alkowy i Przedpokoju, w blizkości Placu Teatralnego, w każdym czasie do wynajęcia miesięcznie lub kwartalnie. Wiadomość w Kantorze Kurjera Warszawskiego.
3—0 — 2957 —

Do najęcia od 1-go Kwietnia r. b.

DWA POKOJE,

kuchnia, obszerne, od frontu, kwartalnie rs. 54, róg ulicy Zielnej i Chmielnej Nr 1/1423.
—3046—1—3

Pod Nrem 9 przy ulicy Żórawiej na pierwszem piętrze

Mieszkanie

suche i ciepłe, złożone z siedmiu pokoi z balkonem i kuchnią, jest do najęcia od 8 Kwietnia r. b. —3025—1—3

Do odstąpienia na dogodnych warunkach, zaraz lub od Wielkiej Nocy

SKLEP

z mieszkaniem, urządzeniem i obuwiem, razem lub oddzielnie, przy ulicy Długiej Nr 45, wprost Nalewek.—Tamże sprzedaje się po cenach zniżonych obuwie damskie i męzkie.
—3055—1—3

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Marca r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń [Mag]istratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w roku 1877 [...]stu ławek ogrodowych, od sumy rubli 1040.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej [oznacz]onem, opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, po[dług] wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kasie [vad]ium w ilości rubli 104 i na koszta ogłoszenia rubli 20.

Warunki i rysunek ławki, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magi[stra]tu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawić [w r]oku 1877, 130 sztuk ławek ogrodowych, za summę wynoszącą rubli 1040 (wypisać li[ter]ami) i odstępuję od takowej sumy procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszel[kim] zastrzeżeniom i obowiązkom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rubli 104 i na koszta ogłosze[nia] rubli 20, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N N, pisałem dnia N N,

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

2—3 — 2546 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Marca r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w sali posiedzeń Magi[str]atu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na urządzenie zabaw ludowych [po]dczas świąt Wielkanocnych w Warszawie, w ciągu lat trzech, to jest w 1878, 1879 i [18]80 roku, od summy anszlagowej rubli 530 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierswo, złożą w czasie i miejscu wy[ż]ej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, [we]dług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem KassyMiejskiej, na złożone w tejże kasie [va]djum w ilości rs. 100 i na koszta ogłoszenia rs. 20.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu ka[żdo]dziennie—wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się urządzenia [z]abaw ludowych podczas Świąt wielkanocnych w Warszawie, w ciągu lat trzech, to jest, [w] 1878, 1879 i 1880 roku. na summę anszlagową wynoszącą rubli 530 rocznie (wypisać li[ter]ami) i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim [obo]wiązkom i z strzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 100 i na koszta ogłoszenia [rs.] 20, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pod Nr N., pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 2—3 — 2547 —

OGŁOSZENIE

[W]arszawskiego Zarządu Okręgowego Intendentury,

[o w]yznaczonej ponownie licytacji na dostawę potrzeb szpitalnych 2-giej klasy, maiących być [do]starczonemi do składu ruchomości w Brześciu Litewskim, dla utworzenia osobnego zapasu.

Z powodu niepomyślnego rezultatu, osiągniętego na licytacji w dniu 7 Lutego r. b. [18]77, w Radzie Warszawskiego Wojennego Okręgu odbytej, na dostawę rzeczy szpitalnych [2-]giej klassy, potrzebnych do Składu Potrzeb Wojskowych w Brześciu Litewskim dla utwo[rze]nia osobnego zapasu, odbywać się będzie w Radzie Warszawskiego Wojennego Okręgu [w] dniu **dwadziestym czwartym Lutego (ósmym Marca)** roku bieżącego, ponowna [w] tym celu licytacja w zupełności zgodna z ogłoszeniem Głównego Zarządu Iutendentury, [ogłos]zonym w osobnym dodatku w Nrze 1 St. Petersbu skich Wiadomości z dnia 8 Stycz[nia] 1877 roku z tą tylko zmianą, iż termin dostawy wskazanych przedmiotów oznaczonym [jest] na 1 Czerwca roku 1877.

Niżej wyszczególnione przedmioty, przygotować się mają w następującej ilości:

Dla oficerów

Mosiężne przedmioty:

Lichtarzy mosiężnych	100 sztuk

Cynowe:

Imbryków	100 „

Żelazne:

Nożów z widelcami	100 par
Szczypców do świec	100 sztuk

Do użytku ogólnego

Z Miedzi:

Rądlów dwuwiadrowych	8 sztuk
Rondlów jednowiadrowych	8 „
Rondlów półwiadrowych	128 „
Rondlów jednogarncowych	8 „
Dzbanów	128 „
Imbryków jednowiadrowych	8 „

Z Cyny:

Nocników okrągłych	295 sztuk
Imbryków do użytku przy bandażowaniu	30 „

Z żelaza:

Arszynów	15 sztuk
Wag średnich	128 „
Do tych pudowików czugunnych rozdzielnych	8 „
Wideł dużych do wyjmowania mięsa z kotła	15 „
Nożów z widelcami	278 par
Nożów kuchennych	143 sztuk
Patelni	135 „
Umywalni z miednicami	150 „
Siekier dla robotników	30 „
Warząchwi dużych	10 „
Szczypców do świec	233 „
Pilników trójgraniastych do apteki	8 „
Pił do piłowania drew	8 „
Wiader	120 „
Kotłów trzywiadrowych	240 „
Warząchwi do szumowania	120 „

Z Częgunu:

Kotłów ośmiowiadrowych	8 sztuk

Przedmioty dla cyrulika:

Brzytew	60 sztuk
Grzebieni większych	33 „
Grzebieni większych rogowych	30 „
Nożyczek	30 „

1—3 — 3085 —

WYROBY PONCZOSZNICZE
Z WARSZAWSKIEJ FABRYKI
Królewska Nr 23.

znajdują się we wszelkich gatunkach, tylko **w Składzie Nici, ulica Hr. Berga i róg Mazowieckiej Nr 11,** gdzie przyjmują się **obstalunki i nadróbki.**

Tamże objaśnienia o Maszynach do Pończoch bez szwów, doświadczone w korzystnem zarobkowaniu.

Listy o objaśnienia z marką nadsyłać należy. —868—1—0

TEN KATE & Comp.
w Petersburgu, Newski Prospekt Nr 18.

Podaje się niniejszem do wiadomości Szanownych PP. Kupujących, iż cena **Cygar Hawańskich** taż sama pozostanie, pomimo to, że od Stycznia roku bieżącego, cło złotem się opłaca. Cenniki na żądanie będą wysyłane. 1—2 — 3971 —

PO 15 Kopiejek
ZA FUNT
Powideł śliwkowych węgierskich

zwyczajnych. Za drugi wyższy gatunek świeżo otrzymanych po kop. 22½, które jako desserowe nieustępujące konfiturom do legumin, ciastek i placków, poleca

Handel **Braci WRÓBEL**

Krakowskie-Przedmieście Nr 406, obok kościoła Ś-go Krzyża.

PP. Cukiernicy zechcą korzystać i nadsyłać po próby takowych.

1—6 — 3020 —

I W O N I C Z.
Wyroby chemiczne z wód Iwonickich otrzymywane
do leczeń zimowych używane.

Podpisana Dyrekcja, ma zaszczyt donieść szanownym Panom Lekarzom i Szanownej Publiczności, iż przygotowała znaczny zapas przetworów chemicznych z wód Iwonickich otrzymywanych, przyrządzonych wedle przepisów Komissji balneologicznej, głównie wedle przepisów Dra Czyrniańskiego, Professora chemji w Uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Rościszewskiego, Professora chemji w Uniwersytecie Lwowskim i Dra Lutostańskiego, a mianowicie:

Sól Iwonicka
przez wyparowanie wody otrzymywana.

Ług Iwonicki
zawierający wszelkie skuteczne składniki C. 1230 (w ciepł. 10° R. 26,5° Baumego).

Muł Iwonicki
do okładów używany

Powyższe przetwory wysyła Dyrekcja na zamówienie natychmiast w oryginalnych paczkach, mieszczących nie mniej jak:

5 kilg. soli (kilg, po 2 fr.) za 10 fran. } w paczkach blaszanych.
5 litrów ługu (litr po 2 fr.) za 10 fran. }
10 kilg. mułu (kilg. po 20 kr.) za 2 fr. w skrzynkach.

Broszury o Iwoniczu, również opis sposobu użycia wyżej wzmiankowanych przetworów rzzsyła na żądanie franco i gratis.

Dyrekcja Zakładu Zdrojowego Kapielowego

2—3 — 2664 — Poczta: **w Iwoniczu.**

NA CZASIE!!!
po 18 kopiejek
SER GAMBRINO na sztuki,

Dla wygody Szanownej Publiczności, postaraliśmy się uprzystępnić i obaiżyć **cenę** sera pod nazwiskiem „Gambrino,“ tak powszechnie lubianego i odtąd sprzedajemy na pojedyńcze sztuki, po kop 18, na całe skrzynki (sztuk 12 obejmujące), sztuka po kop, 15.—Handel **Braci Wróbel,** obok kościoła Ś-go Krzyża, takowy poleca.

1—0 — 3019 —

O S O B A

z maszyną, uzdatniona w szyciu bielizny i krawieczczyzny. życzy sobie umieścić się w domu prywatnym lub magazynie, ulica Krzywe-Koło Nr 10, na 3-m piętrze, na drzwiach Nr 11. —3060—1—1

Potrzebne są

P A N N Y

do krawieczczyzny podręczne i do nauki, Nr 10 ulica Długa, na dole obok Farbiarni. —3033—1—1

Do sprzedania:

Szafy sklepowe w dobrym stanie, na jesionowo malowane oraz **Dwa Magle angielskie** w bardzo dobrym stanie. Ulica Marszałkowska Nr 61, w Dystrybucji. —3061—1—1

Obrazy Olejne,

są do sprzedania po nizkich cenach, między temi jeden pędzla Frank'a, przedstawiający Lutra, drugi Suchodolskiego, Mitkiewicza i inne. Ulica Elektoralna Nr 35 domu, pierwsze piętro pod Nrem 5, zastać można od 3 do 5 po południu. —3073—1—1

Drzewo Najtańsze w Warszawie.



Uskuteczniwszy znaczniejszy zakup drzewa suchego

Spółka Opałowa

w Składach swoich

1) **Przy rogatce Jerozolimskiej:**

2) **Przy ulicy Tłomackie Nr 3,** rozpoczęła sprzedaż drzewa, po cenach zniżonych z dostawą:

Sążeń kubiczny **sosnowego rs. 11 kop. 60.**

Sążeń kubiczny **brzozowego rs. 13 kop. 60.**—Dostawa natychmiastowa, szczapowe pod rachunkiem, rąbane pod zamknięciem.

Węgle kamienne korzec po **rs. 1,** lub po **kop.70.** 3—6 — 2896 —

Potrzebna jest

NAUCZYCIELKA

do muzyki i konwersacji języka francuzkiego i niemieckiego, oraz potrzebną jest **Panna** do krawieccczyzny zdatna albo podręczna. Ulica Miodowa Nr 6, dom Mrozowskiego, do pani Haffner. —3039—1—1

O S O B A

potrzebuje miejsca w pożądnym domu. Umie krawieccczyznę, szyje białą bieliznę, czesze, pierze koronki, czyli drobiazgi, które do toalety są potrzebne. W razie potrzeby może jechać za granicę, bo z podróżą jest obeznana. Wiadomość przy ulicy Zapiecek Nr 10 nowy 1, na 3-m piętrze od frontu, mieszkania 5. —3068—1—1

Zamierzany w bieżącym miesiącu wyjazd

P. Kamilli Mierkowskiej

za granicę, odłożony został. Wszelkie korrespondencje w zakres Rekomendacji Nauczycieli wchodzące, nadal znowu pod własnym kierunkiem prowadzić będzie. Biuro otwarte od godziny 9 z rana do 6 wieczorem. Ulica Senatorska Nr 16, główne wejście z bramy, na lewo. —3067—1—2

WŁOSZKA

rodowita, przybyła z Florencji, poszukuje lekcji na godziny, za pośrednictwem **Kamilli Mierkowskiej**, ulica Senatorska Nr 16, główne wejście, z bramy na lewo.—Tamże **Nauczycielki Polki**, posiadające obce języki i muzykę, Guwernerowie różnego stopnia wykształcenia. Szwajcarki i Niemki Bony, są do natychmiastowego umieszczenia. —3066—1—2

Z dobrą rekomendacją piśmienną, potrzebny

Praktykant

do gospodarstwa, któryby zastąpił Ekonoma, pensja odpowiednia uzdolnieniu. Wiadomość, róg Podwala, kantor Kurjera, u p. Borowskiej. —3070—1—1

Żądanym jest do nabycia

Majątek Ziemski

w ziemi pszennej z małą ilością łąk, lub żytniej z ilością łąk znaczną. **15000** może być wypłacone po potrąceniu Towarzystwa, przewyżka szacunku do 7½ tysiąca rubli musi zostać do lat dziesięciu na procent, gdyby zaś ta przewyżka była wyższą, proponuje się układ na rente dożywotnią. Po bliższe szczegóły zgłosić się można codziennie pod następującym adresem: Warszawa, róg Twardej i Marjańskiej Nr 11, mieszkania 14. —3026—1—3

Jest do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie

Majątek Ziemski

w gubernji Suwalskiej, rozległości 72½ włók w tem 20 włók lasu, w blizkości wód mineralnych Druzgieniki, z odległością kolei żelaznej jednego dnia przejazdu do Warszawy, albo też pożądaną jest osoba do objęcia tych dóbr w administrację z połowy dochodów, z zaliczeniem kapitału rs. 2000 i zahipotekowaniem go w dobrych warunkach, lub też poszukiwaną jest Osoba do zadzierżawienia pięknego mieszkania z ogrodem w pięknej miejscowości, za wypożyczeniem kapitału rs. 1500 do 2000 z procentem. Wiadomość bliższa pod Nrem 14 przy ulicy Widok na 2-m piętrze w prawej oficynie, w mieszkaniu Nr 20. —3035—1—4

Potrzebną jest

Summa rs. [illegible],200

na 10 procent Nr 1 hypoteki, kamienicy nowej, korzystnie położonej, w mieście powiatowem, o 8 mil od Warszawy, lub też w procencie może być dany Sklep obszerny, z dużym pokojem, zachowankiem, piwnicą i 2-ma komórkami. Kamienica ta na żądanie może być sprzedaną. Wiadomość w Kantorze Loterji A. Godzińskiej, Nowy-Świat Nr 51. —3062—1—2

M A M K A

bronetka, bez długu, młoda, zdrowa, wysoka, znajduje się u Akuszerki Cwiklo, ulica Wąski Dunaj Nr 4 nowy. —3079—1—1

PAPIER WLINSI

PRZECIW

KATAROM, REUMATYZMOM

I CIERPIENIOM REUMATYZMOWYM.

We wszystkich aptekach Rossyi. W Paryżu u PP. Wislin et Ce, 31, rue de Seine.

PIGUŁKI ŻELAZNE D^RA RABUTEAU

DRAGÉES FERRUGINEUSES DU Dr RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCUZKIEGO

Doświadczenia robione w szpitalach paryzkich przez professorów wydziału medycznego dowiodły skutecznego działania PIGUŁEK D^ra RABUTEAU przeciwko BLADACZCE, MAŁOKRWISTOŚCI (*anaemia*), ZUBOŻENIU KRWI i w REKONWALESCENCYI dla wzmocnienia słabych kompleksyi.

PIGUŁKI D^ra RABUTEAU nie sprawiają obstrukcyi i osoby najsłabszej kompleksyi zażywać je mogą.

PARYŻ, 14, *rue Racine*, u CLIN et Cie, dostawców szpitali paryzkich.

W ROSSYI, we wszystkich głównych aptekach i składach materyałów aptecznych Cesarstwa i Królestwa.

Do sprzedania

Palto aksamitne na wacie

używane. Solna Nr 7, stróż wskaże. —3047—1—1

Obiady prywatne

Nowy-Świat Nr 26, w oficynie na lewo. —3077—1—1

70 kop.

Garniec Nafty Amerykańskiej, wagi 7½ funta, w składzie mydła i świec Walentego Kronenbergh, róg Żabiej i Żelaznej Bramy, wprost targu rybiego, Nr 6. —3065—1—3

Do sprzedania

OGIER

skarogniady, pełnej krwi angielskiej, z rodowodem, który aczkolwiek miał zwichniętą nogę, do stada jest znakomitym i za bardzo nizką cenę. **Klacz** kasztanowata angielska wierzchowa, lat 5. Widzieć i nabyć je można w ujeżdżalni Krauzego, ulica Marszałkowska. —3064—1—3

Fortepian

mahoniowy, o 6½ oktawy, do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Mazowiecka Nr domu 11, lokalu 21. —3049—1—2

HEMORRHOÏDY

Bezzwłoczne a niebolesne wyleczenie się radykalne, w przeciągu kilku dni, za używaniem *Pigułek* i *Pommady*.— Obaczyć monografię *Hemorrhoïdes*, dwudzieste wydanie jeden tom in-8°, cena 4 franki, w PARYŻU, **113, ulica Lafayette.**

Potrzebne są Panny

do bielizny do maszyny i podręczne Wiadomość u **M. GALATI hotel Angielski Nr 4, ulica Wierzbowa.** 3—3 — 2946 —

Hurtowy Skład Karawanowej Herbaty

Leopolda Nadeldruck

przy ulicy Przechodniej pod Nr 3, sprzedaje świeżo otrzymane wyborowe gatunki herbaty, po bardzo tanich cenach. PP. handlującym odstępuje dawny rabat. 3—30 — 2955 —

TORD-BOYAUX. — SRODEK NIÉOMYLNY

Dla wyniszczenia szczurow i myszy, **GUÉRARD et Ce**, passage de l'Elysée-des-Beaux-Arts, 17, w Paryżu i u wsrystkich aptekarzy i drogistów.

W Warszawie: u pp. Sierzputowskiego i Wieniarskiego.

Do sprzedania:

GARNITUR 12-to krzesłowy, dwa Fotele, Stół jadalny rozsuwany i Zegarek srebrny angielski, ze złotą dewizką. Dom Skwarcowa Nr 7 Saski Plac, u stóża Kacpra. —2987—2—2

Potrzebny jest zaraz **Plac na Skład**

Węgli i Drzewa,

ktoby takowy z właścicieli miał do odstąpienia, zechce złożyć ofertę w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. S. G. —2826—3—3

Jest do sprzedania

FORTEPIAN

zdatny do nauki, za rs. 40.—Tamże **Szal**, imitacja tureckiego, za rs. 15, obejrzeć można w każdym czasie. Ulica Marszałkowska Nr 24, na drugiem piętrze od frontu. —3052—1—3

Ogrodnik Praktyczny

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż podejmuje się zakładania ogrodów Angielskich i Fruktowych i zasadzenia takowych swojemi drzewami. Zgłosić się można do Składu Nasion Berlińskiego przy ulicy Rymarskiej. —2875—2—3

Kapelusze Męzkie

filcowe różnego rodzaju od rs. 2 do 5, dla dzieci od kop. 60 do rs. 2, parasole od rs. 1 kop. 35 aż do rs. 6, rękawiczki od kop. 40 aż do rs. 1 kop. 20, krawaty, spinki, szelki, portmonetki, sakwojaże, kołnierzyki i mankiety męzkie, poleca skład i fabryka Boka, Nowy-Świat Nr 57. —2930—2—3

ROSSJANKA

z patentem, poszukuje lekcji klassycznych przedmiotów i muzyki lub korrepetycji, zastać można od godz. 2 —4. Nowy-Świat Nr 53, mieszkania 15. —2590—3—3

Potrzebne są zaraz

P A N N Y

kompletnie uzdatnione do roboty staników, do Magazynu E. Billing, Leszno Nr 2. —2439—6—6

Do interesu przemysłowo-fabrycznego, od lat kilkunastu egzystującego i wyrobionego, poszukuje się

WSPÓLNIKA

z kapitałem od rs. 15000 do rs. 20000. Reflektanci pozostawić swe adresa zechcą w Redakcji Kurjera pod lit. K. Z. —2906—1

Uczeń

Do jednej z Aptek czynnych na prowincji, w mieście najludniejszem po Warszawie, bezzwłocznie potrzebnym jest uczeń, posiadający odpowiednie kwalifikacje. Wiadomość w Magazynie strojów damskich E. Hochhauzer w Warszawie, ulica Freta Nr 10. —2952—2—3

O S O B A

ze świadectwem kilkoletniego obowiązku, żyzcy miejsca do dozoru dzieci i zarządu domu, za poświadectwem Załęskiej, Wierzbowa Nr 3. —2851—2—3

FRANCUZKA

w średnim wieku, do umieszczenia natychmiast. **Angielka** posiadająca gruntownie francuzki i niemiecki język, za pośrednictwem Załęskiej, Wierzbowa Nr 3. —2941—2—3

Młody Człowiek,

mówiący 5-ma jęz. cudzoziemskiemi, znający dokładnie handel, buchhalterję i prace biurowe, uprasza o stosowne zajęcie. Bliższa wiadomość w Cukierni W-go Górskiego, ulica Przejazd pod lit. S. J. J. —2777—3—6

Kantor Stręczeń Sług

obojga płci, ulica Długa Nr 20 nowy, ma do umieszczenia sługi wszelkiego rodzaju z rekomendacjami, z czem polecam się względom Szanownej publiczności. Tenże **Kantor** przyjmuje adresa od sług ale tylko od tych które zalecają się rzetelną i przykładną rekomendacją. **W. Matyszkiewicz.** 3—3—2662

Kto ma do zbycia

S U M M Ę

do wysokości **Rs. 3,000**, lokowaną na nieruchomość miejską lub na majątku ziemskim, raczy zostawić dokładny adres w Redakcji Kurjera Warsz. pod literami D. B. —2891—2—2

Pigułki MEYN[illegible] z ekstraktu tra[illegible] rybiego.—Zatw[illegible]dzone przez Ak[illegible]demję, zaleca[illegible]

DRAGEES MEYNET D'EXTRAIT DE FOIE DE MORUE

przez wszystkich doktorów jako skuteczniej[illegible] od tranu rybiego, nie sprawiające niesmak[illegible] odbijania się. Flakon mieszczący 100 pigułek 3 fr. Paryż, w aptece MEYNET, 31, *rue d'Amsterdam*, i w głównych aptekach.

MAMKA

z tygodniowym obfitym pokarmem, jest do wzięcia. Ulica Mostowa Nr 10, u Akuszerki. —2843—3—3

SUCHOTY

KOKLUSZ

ZANIEDBANE KATARY

UZASADNIANE LECZENIE

za powocą

KAPSUŁEK SNWŁOWYCH

GUYOT

Aptekarza w Paryżu

W Paryżu doni L. FRÈRE, 19, rue Jac[illegible] W Warszawie w Składach: pp. A. F. Galle i Ludwika Spiessa. —2,373—

Przy ulicy Zakroczymskiej Nr 9, w ogro[illegible]mnym dziedzińcu, zamienionym w ogród, je[illegible] do wynajęcia od 1 Kwietnia

LOKAL

na 1-m piętrze, z 2 wchodami, 3 duże p[illegible]kne pokoje, kuchnia, wirydarzyk z g[illegible] drwalką, piwnicą, za cenę rs. 20 miesięcz[illegible] mieszkanie b. ciepłe i suche. –Tamże w ka[illegible]dej chwili po wojskowym, 1 duży Pokój z kuchnią, z meblami lub bez, za 8 rs. i [illegible] 6 rs. miesięcznie. —3027—1—3

L O K A L

do wynajęca, pięć pokoi i kuchnia, z ow[illegible]wym ogrodem 600 rs. rocznie.—Trzy p[illegible] i kuchnia z ogródkiem za rs. 300 i drugi [illegible]kiż sam lokal z ogródkiem, także za 300 [illegible] Ostatnie dwa lokale mają po dwa wejścia mogą być podzielone na małe lokale.—Tamże lokal składający się z czterech pokojów [illegible] rzemieślnika. Ulica Mylna Nr 7/2479. —3037—1—3

Dwa Pokoje

umeblowane, na 1-m piętrze, z opałem, usł[illegible]gą, są każdego czasu do wynajęcia przy [illegible]cy Nowo-Senatorskiej pod Nrem 4. Wia[illegible]mość u stróża lub w mieszkaniu pod Nr. [illegible] —3080—1—3

Żądane jest

MIESZKANIE

składające się z salonu, trzech pokoi i kuchni, porządnie umeblowane na 1-m piętrze lub dole, na jednej z pryncypalnych ulic na miesiąc, to jest od 15 Marca do 15 Kwietnia. Ktoby takowe miał do odstąpienia raczy złożyć adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. M. T. —3038—1—2

APARTAMENT

na parterze, do odnajęcia w każdym czasie, w Alei Ujazdowskiej Nr 11, dom W. Daniel[illegible] Lessera, składający się z 10 pokoi, kuchni, pralni, pokój dla służby i 2 piwnic. Wiadomość o warunkach, ulica Rymarska Nr 2, u Rządcy domu. —3057—1—3

ZGUBIONO

w przejeździe z Czystej ulicy na Nowy-Świat Paczkę, zawierającą ręczną kobiecą robotę. Znalazca zechce złożyć u stróża, w domu W-nej Brunwein, Senatorska Nr 25, za umówioną nagrodą. —3074—1—1

Nadeszły odleżałe Cygara, dobre Papierosy i Turecki Tytuń do Składu pod firmą M. Kiczorowskiego, Wierzbowa Nr 8, Vis-à-vis Teatru.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Февраля 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.